Nr. 129. Warszawa, Czwartek dnia 25 Maja (6 Czerwca) 1889 roku. Rok 7.

DZIENNIK DLA WSZYSTKICH

i ANONSOWY.

PRZEDPŁATA:

W Warszawie:	Na prowincyi i w Cesarstwie:
Miesięcz. kop. 35	
Kwartal. rs. 1.05	Kwartal. rs. 1.80
Półrocz. „ 2.10	Półrocz. „ 3.60
Rocznie „ 4.20	Rocznie „ 7.20

Za odnoszenie do domu dopłaca się kop. 5 miesięcznie.

Numer pojedynczy kop. 3.

Wschód słońca o g. 3 m. 44.
Zachód słońca o g. 8 m. 13.

Długość dnia g. 16 m. 29
Przybyło dnia g. 9 m. 20

Czwartek 6 Czerwca

Adres Redakcyi: **Mazowiecka 11.**

Telefonu Redakcyi Nr. 122.

Rękopismów nadsyłanych do Redakcyi nie zwraca się. Ogłoszenia i prenumerata przyjmuje się w kantorze Dziennika Dla Wszystkich od 9 r. do 7 w., w Niedziele i Święta od 10 r. do 1 po południu.

KALENDARZ.

	Św.
Czwartek	Norberta B. M.
Piątek	Roberta Opata
Sobota	Maksymiliana B.
Niedz.	Pryma i Felicyana
Poniedz.	Małgorzaty Kr.
Wtorek	Barnaby Ap.
Środa	Eschila B. M.

Ogłoszenia przyjmuje się w Kantorze Administracyi Dziennika Dla Wszystkich i w Agencyi Ogłoszeń Rajchman & Frendler

Za wiersz jeden drobnego pisma lub jego miejsce, pierwszy raz k. 8, a następne razy k. 6. **Małe ogłoszenia** za jeden wyraz po k. 1 i pół. **Reklamy** po 18 k. za wiersz. **Nekrologia** po k. 18 za wiersz

Wiadomości Dworskie.

—o—

W sobotę d. 1 czerwca, odbyło się w obecności Najjaśniejszego Pana, założenie pancernika „Hangut" i łodzi pancernej „Groziaszczyj", oraz spuszczenie okrętu pancernego „Cesarz Mikołaj I".

Dla asystowania ceremonii, jeszcze poprzedniego dnia przypłynęła do Petersburga eskadra okrętów wojennych z Kronsztadu, złożona z krzyżowca „Azya", korwet „Skobelew" i „Bojan", oraz łodzi pancernej "Czarodziejka". Oprócz tego ustawiły się okręty wzdłuż Newy, pod dowództwem wice-admirała Szwarza.

O godz. 10 zaczęły parowce przywozić oficerów i urzędników marynarki. O godz. 11 przybyli generał-admirał J. C. W. W. K. Aleksy Aleksandrowicz, zarządzający ministeryum marynarki Czichaczew, oraz wyżsi urzędnicy, admirałowie, ciało dyplomatyczne i t. d. Niebawem przybyły Osoby z Rodziny Cesarskiej, a o godz. 11¼ przybyli Najjaśniejsi Państwo.

Najjaśniejszy Pan był w mundurze marynarki i miał na sobie wstęgę czarnogórską. Ich Cesarskie Wysokości, Cesarzewicz Następca Tronu i W. Ks. Jerzy Aleksandrowicz, byli w mundurach floty. Najjaśniejszy Pan przeszedł przed frontem warty honorowej i przyjął raport od budujących łódź „Groziaszczyj". Następnie Najjaśniejszy Pan odbył własnoręcznie ceremonię założenia srebrnej tablicy, poczem zagrała muzyka i podniesiono flagę, a warta oddała honory wojskowe. Za Najjaśniejszym Panem, Jej Cesarska Mość wbiła drugi gwóźdź, a po tem wbijały gwoździe obecne przy ceremonii Osoby z Rodziny Cesarskiej.

W ten sam sposób odbyło się założenie pancernika „Hangut". Po tem Najjaśniejsi Państwo udali się do miejsca, gdzie miał być spuszczony okręt pancerny: "Cesarz Mikołaj I." Najjaśniejszy Pan, powitany przez inżynierów Towarzystwa francuzko-ruskiego, zeszedł na okręt i po obejrzeniu go, dał znak, aby rozpoczęto ceremonię. Przecięto sznury i okręt zsunął się na wodę. Na statku podniesiono flagi. Wśród grzmotu salw i dźwięków muzyki, okręt popłynął pewien dystans i stanął na kotwicy.

Najjaśniejsi Państwo przesiedli się na statek parowy „Dagmar" i popłynęli wzdłuż linii okrętów stojących na Newie, do pałacu W. K. Aleksego Aleksandrowicza, gdzie podano śniadanie.

(„Prawit. Wiestnik".)

Wiadomości Kościelne.

— —

Jutro w kościele Ś-tej Trójcy na Solcu o 9½ z rana, przed ołtarzem Pana Jezusa uroczysta wotywa.

Także wotywa, jutro, w kaplicy Pana Jezusa przy kościele archikatedralnym św. Jana, o 8-ej zrana.

Jutro w kościele Przemienienia Pańskiego przy ulicy Miodowej, o 9-ej uroczysta wotywa, ku czci Serca Pana Jezusa.

Dziś w kościele św. Kazimierza na Nowem Mieście, ks. kanonik Filochowski przygotowywać będzie młodzież do pierwszej komunii.

Z chwili bieżącej.

— —

Irlandya ma nowego vice-króla, dnia 31 maja tytuł i obowiązki vice-królewskie po ustępującym lordzie Londonderry'm przyjął hr. Zattland.

Nowy vice-król liczy lat 45, jest jednym z najbogatszych i najdostojniejszych parów Anglii — a pod względem przekonań, należy do partyi liberalnych unionistów.

Powszechne mniemanie jest, że gabinet Salisbury'ego chce przez tę nominacyę utrzymać i nadal vice-króla irlandzkiego na stanowisku tylko czysto reprezentacyjnem — a rządy Irlandyi odpowiedzialność za nie i nadal zachować w ręku generalnego sekretarza, którym pozostaje bez zmiany synowiec Salisbury'ego, Artur Belfour.

O wypadkach w Serbii organ kanclerza ks. Bismarcka, „Norddeutsche Allgemeine Zeitung" wypowiada ciekawe poglądy:

„Raporty najwiarogodniejsze o zaburzeniach ostatnich w Belgradzie, nie zaprzeczają twierdzeniu, iż wzburzenie tłumów uwydatniło tylko antagonizmy w polityce wewnętrznej i że nie zauważono przy tej sposobności żadnych śladów demonstracyi, przeciw któremukolwiek państwu zagranicznemu.

„Wszakże rzeczą jest naturalną, że zwłaszcza w sąsiedniej Austryi, walki stronnictw serbskich i losy tychże stronnictw, oceniane są ze stanowiska interesów austro-węgierskich. W krajach południowo-wschodnich Europy, zwolennicy cywilizacyi zachodnio-europejskiej i postępu przechylają się ku Austryi. Tym sposobem aresztowany pod zarzutem zabójstwa—przywódzca postępowców i b. prezes gabinetu Garaszanin — powiada półurzędowy wiedeński „Fremdenblatt" — powinien budzić szacunek nawet w przeciwnikach. Człowieka takiego mogą ścigać ślepe tłumy, ale mężowie stanu powinni nad nim rozcią-

4

SMUTNA DOLA

NOWELLA

Michała Wołowskiego.

———

(Ciąg dalszy.)

— Aj, aj, Antku, co to za niemądre żarty, coby ona miała zamrzeć, przeleżałaby się, toby i poszła dalej, a tutaj będzie z nią ambaras, śledztwo może, aj, aj, kłopoty.

Antek nic nie odpowiadał, wpatrywał się w twarz omdlałej, którą blask łuczywa płonącego w kominie oświetlał w pełni.

Była to młoda dziewczyna, dziecko prawie, rysy jej twarzy możnaby nawet pięknemi nazwać, gdyby nie bieda i nieszczęście, które na nich wyryły wyniszczenie wielkie.

Nędzne ubranie w łachmanach spadało z jej ramion.

Na ten widok taki żal Antka ogarnął, że mu tchu zabrakło, serce zabiło żywiej, a krew mu uderzyła do skroni.

Przyszło mu na myśl, że chorą ratować trzeba i polecił arendarzowi, aby przygotował herbaty z arakiem i w gościnnej izbie naszykował łóżko z pościelą...

— Ja zapłacę—dodał szybko, widząc jak Srul drapie się w głowę i z niedowierzaniem na dziewczynę patrzy.

Objaśnienie Antka rozjaśniło mu nieco oblicze, ale nie spieszył się jakoś z wykonaniem rozkazu; zgorszony był bowiem niezmiernie, że taki porządny ogrodnik jak Antek, syn takiej poważnej kobiety jak Mateuszowa, podobnemi głupstwami się zajmuje i jakieś tam dziewczyny po drogach zbiera.

Kiwał głową i gładził pejsy, widząc jak Antek zajmuje się nieznajomą, układa ją na ławie, sukmanę nawet z siebie zdejmuje i pod głowę jej podkłada.

Chora zaczęła spokojniej oddychać, omdlenie przechodziło w sen gorączkowy, trzęsła się jak w febrze.

— Ja zapłacę—powtórzył Antek, Srulu, bójcie się Boga, prędzej herbaty z arakiem.

Wyjął z kieszeni nabitą guldenami sakiewkę i na stole położył parę sztuk srebrnych.

To poskutkowało, żyd zakrzątał się koło herbaty, zawołał żony, zaczął z nią coś szwargotać, przystawiono garnki do ogniska.

Antek siedział zapatrzony w chorą, której rumieńce coraz mocniejsze występowały, a usta poruszały się jakby coś mówić chciała.

Woda w garnku zakipiała, Srul przyniósł szklanki i arak z butelką, nalał herbaty z garnka.

Antek nachylił się do nieznajomej i dotknął jej ramienia.

— Spicie? zapytał.

— Kto mnie woła? — odpowiedziała słabo dziewczyna, nie roztwierając oczów...

— To ja, Antek, ogrodnik od kamedułów, spotkałem was na drodze, zziębniętą, zmarzłą prawie i przyniosłem do karczmy. Rozgrzejcie się trochę herbatą, przenocujcie tu, to za dnia pójdziecie dalej.

Chora podniosła się trochę na ławie, ręką przetarła powieki i wielkie ciemne oczy utkwiła w chłopca, w tem spojrzeniu malowała się ciekawość i zdumienie...

— Jakto, wyście mnie tutaj przyniośli? — spytała.

— Albo co?

— To być nie może?

— Dla czego?

— Wszyscy mnie tylko dotąd wypędzali, wszyscy mną gardzili, kopali nogami, poczynając od macochy, a skończywszy na złych ludziach; życie sprzykrzyło się, chciałam już umrzeć, bo tęskno żyć samemu na świecie, gdy nikt nie kocha... gdy nikt kochać nie chce, bo nikt nie może, nie umie... a wy... wy... inny, wyście mnie wzięli na swoje ręce, oj to mi się chyba śni... marzy...

Patrzyła na Antka, jakby się chciała przekonać, czy rzeczywiście to co jej powiedział snem nie było.

Na raz zapach araku i gorącej herbaty ją zaleciał, chwyciła gorączkowo za szklankę, dolała więcej jeszcze z flaszki, którą żyd na stole postawił i kilkoma haustami połknęła ku wielkiemu Antka zdumieniu.

— Zaszkodzi wam — zauważył nieśmiało.

— Głupstwo, czy to mnie pierwszyzna? Jam do tego zwyczajna. Ot, niedalej jak wczoraj to było, kiedyście mnie na drodze spotkali, zabawiłam się na Zwierzyńcu, wypiłam jedną i drugą szklankę araku, a kiedy wyszłam na drogę tak mi się czegoś markotno zrobiło, że chciałam zamrzeć. Wyście spotkali i... odegnaliście śmierć odemnie, na co?...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

gnąć opiekę — a sędziowie ściśle zbadać faktyczny stan rzeczy, pamiętając o tem, że ten patryota nigdy nie splamił się nieszlachetnym czynem". Na regencyę i gabinet, — jak dalej dowodzi pismo wiedeńskie, — spada obowiązek dopilnowania, ażeby namiętności ludowe nie stały się czynnikiem politycznym. Mężowie, którym powierzono kierunek spraw publicznych podczas małoletności króla, lepiej niż ktokolwiek wiedzą, że Serbia, po tylu przewrotach potrzebuje spokoju, że stawszy się łupem fanatyzmu, cofnie się, zamiast posuwać się naprzód.

„W tej chwili, w świecie finansowym, powiada dalej „Norddeutsche Allgemeine Zeitung", — wielkie wrażenie sprawia krok rządu serbskiego, zdający się zapowiadać poważny konflikt z rządem francuzkim. Na mocy reskryptu serbskiego ministra robót publicznych, towarzystwo francuzkie d. 13 czerwca r. b. miało utracić atrybucye swoje, administracyę zaś kolei serbskich objąć państwo. Towarzystwo, jak było do przewidzenia, odwołało się do rządu francuzkiego — a ten natychmiast zaprotestował, żądając, ażeby prawa towarzystwa przywrócone zostały. Zdaje się zresztą, że sprawa nie jest tak niebezpieczną, jak się być wydaje na pierwszy rzut oka. Według wiarogodnych doniesień z Wiednia, ukaz, przeciwko któremu Francya protestuje, nie został jeszcze w Belgradzie ogłoszonym, lecz rozpoczęły się jedynie rokowania z dyrekcyą, odnoszące się do objęcia przez rząd administracyi z d. 1 lipca. Z Belgradu donoszą nadto, że regenci oświadczyli, iż szanowane będą prawa, oparte na umowach. Na tej podstawie porozumienie wkrótce zapewne będzie mogło być osiągniętem. Inne postanowienie rządu serbskiego w zakresie ruchu na drogach żelaznych, ciężko się daje we znaki na wschodzie. Dyrekcya generalna dróg państwowych serbskich oświadczyła niespodzianie, że począwszy od 13 czerwca, nie będzie ekspedyować przez Serbię pociągu konwencyonalnego. Tym sposobem komunikacya ce Stambułem opóźniłaby się o 24 godzin".

Takie przedstawienie stosunków w Serbii przez organ kanclerski, uderza przedewszystkiem rzadką w tym organie objektywnością.

„Norddeutsche Allgemeine Zeitung" przemawia tak, jak gdyby Niemcy patrzyć mogły zupełnie spokojnie na wszystkie te wydarzenia w Serbii, jako przy swym interesie czysto wewnętrznym pozbawione są ogólniejszego znaczenia.

Dyplomacya kanclerska lubi się przyoblekać w taką obojętność i w takie mniemanie o braku wszelkiego niebezpieczeństwa w stosunkach, kiedy tylko chodzi o interesa współsprzymierzonej z Niemcami Austryi.

Sojusz, w którym Niemcy tyle wymagają od swych sprzymierzeńców, bezwątpienia i je także zniewala do pewnych obowiązków względem swych spólników.

Owóż, ilekroć zachodziłaby tych obowiązków potrzeba, półurzędowe organy niemieckie zawsze odgrywają dobroduszną rolę, dowodzących, że alarmy wszelkie co do niebezpieczeństwa, w jakim się znajdują plany współprzymierzeńca, są przedwczesne, niczem nieuzasadnione, że w tem ich współdziała nie jest zbyteczne.

Wygodna rola w sojuszu.

Kronika polityczna.

— —

Anglia. Główny ustęp mowy Salisburego w parlamencie brzmi jak następuje:

„Nie mam żadnej wątpliwości co do tego, że wszyscy monarchowie Europy, życzą sobie uniknąć wojny, ale nigdy nie było epoki, kiedy bardziej można wątpić, czy za lat 5, panujący będą tak samo usposobieni jak dzisiaj.

„W obec tej niepewności, w obec możności zakłócenia spokoju, a wreszcie w obec gorączkowego zbrojenia się wszystkich państw, musi Anglia z konieczności pomyśleć także o odpowiednich przygotowaniach.

„Są ludzie, którzy sądzą, że finansowe ciężary tych powszechnych uzbrojeń są tak wielkie, iż same przez się tworzą wielkie niebezpieczeństwo dla utrzymania pokoju i zmuszą z czasem pewne ludy do wojny. Niechaj mi nie mówią, jakoby te ludy zbroiły się za pomocą tak wielkich ofiar bez przeświadczenia, że uzbrojenia te istotnie są potrzebne. Co do nas, być może zbyt długo wyczekiwaliśmy, zanim zdecydowaliśmy się przyłączyć do tych powszechnych zabiegów i do tej rywalizacyi w wydatkach na uzbrojenia, ale dłużej zwlekać nie możemy i nie powinniśmy.

„Nie mówię, żeby istniało jakieś groźne niebezpieczeństwo, a jednak niepodobna zaprzeczyć, że istnieją niebezpieczeństwa, na które należy być przygotowanym.

„Gdy ktoś ubezpiecza swój dom, to nie dla tego, iżby istniało rzeczywiste niebezpieczeństwo, grożące nazajutrz pożarem, lecz dla tego, iż możliwem jest, iż pożar wybuchnie w ciągu trwania asekuracyi. Należy więc zachować wszelką ostrożność."

Francya. Na interpelacyę pana Dreyfussa w Izbie deputowanych o sprawę kolei serbskich, odpowiedział minister spraw zagranicznych Spuller, że poseł republiki w Belgradzie, Petrimonio, wdał się w sprawę tę natychmiast i urzędownie, tak, iż można było zrazu sądzić, że wdanie się to skutecznem będzie. W przeszłą sobotę jednakże (1-go b. m.) uczynił rząd serbski zajęcie kolei i wyzyskiwanie onych wziął na siebie. Poseł serbski w Paryżu, oświadczył dziś przed południem, że rząd jego takie miał przed sobą fakta, iż je nie inaczej, jak za obrazę ustawy kolejowej poczytywać musiał. Jeżeli rzeczywiście Towarzystwo kolejowe francuzkie obrazy prawa dopuściło się, powinno było być przed sądem oskarżone. Poseł serbski oczekuje na dalsze w tej materyi udzielenia od swego rządu; minister oczekuje na nie również. Gdy jednak poseł serbski upewnia, że lubo rząd belgradzki wziął na siebie wyzysk kolei, interesa wszakże francuzkie uszanuje, wypada więc zanotować to sobie i spełnienie tego przyrzeczenia mieć na oku. Sprawa tedy jest w stadyum rokowań dyplomatycznych.

Serbia. Po objęciu przez rząd zawiadywania kolejami, usunięci zostali niektórzy tylko wyżsi urzędnicy dyrekcyi francuzkiej; ogół innych urzędników i oficyalistów tak na linii jak i w zarządzie głównym pozostał. Świeżo przybyły metropolita Michał, został przy wysiadaniu na ląd okradziony z ważnych papierów i sporej sumy pieniężnej w złocie.

Rumunia. Wniosek votum nagany ministrowi skarbu Vernescu, odrzuciła Izba deputowanych 77 głosami przeciw 65.

Niemcy. Podług podania „Norddeutsche Allgemeine Zeitung" władze górnicze i administracyjne w okręgach gdzie zmowy miały miejsce, otrzymały pod dniem 25 maja polecenie, aby stosownie do obietnicy danej przez cesarza w dniu 14 tegoż miesiąca na posłuchaniu deputacyi górników, zajęły się niezwłocznie usunięciem istniejących ujemności, o ile przepisy prawa posłużyć w tem mogą; zresztą zaś, ażeby we właściwym sposobie czynność swą i wpływ celem naprawy rozstrojonych stosunków i spełnienia słusznych wymagań górników skierowały.

* O mowie lorda Salisburego „National Zeitung" pisze:

„Do tej chwili jeszcze w całej pełni utrzymuje się zasada, że pokój świata opiera się na gotowości wojennej mocarstw, do potrójnego przymierza należących. Że jednak pomimo ogromnej potęgi trzymanej w pogotowiu na obronę pokoju, naruszenie go nie leży po za obrębem rzeczy możliwych, dał to do zrozumienia ks. Bismarck, gdy w ostatniej swej mowie parlamentarnej nadmienił, że sejm nie może wiedzieć, czy w roku przyszłym będzie mógł zajmować się ustawą o zabezpieczeniu robotników. Słowa te możnaby odnieść do możliwych zajść wewnątrz kraju, są one jednak tak ogólnikowe, iż również do wypadków międzynarodowych stosować się mogą. Trudno powiedzieć, czy kanclerz miał na myśli powszechne wybory we Francyi, które odbyć się mają w jesieni i rozstrzygające znaczenie mieć będą pod względem rozwoju wypadków nietylko we Francyi, pewnem jest tylko, że im dłużej trwa teraźniejsze położenie, nie sprowadzając jawnego pogodzenia się Francyi z traktatem frankfurtskim, a Rosyi z traktatem berlińskim, tem bliższą wydawać się musi ewentualność wybuchu wojny. Wiecznie bowiem dzisiejszy stan rzeczy trwać nie może, jeżeli Francya samej siebie zgubić nie chce". Otóż na wzrastające niebezpieczeństwo wybuchu, zwrócił uwagę lord Salisbury podczas obrad w izbie parów nad wzmocnieniem floty. Zarzut przywódzcy opozycyi lorda Granville, iż oświadczenie ministra ma jedynie na celu uczynienie izby skłonniejszą do uchwalenia kredytu na flotę, usunął mówca pytaniem, czy ktoś, który życie swoje, albo dom zabezpiecza, chce tem dać do zrozumienia, że jutro umrze, lub też, że jutro dom jego się spali? Zabezpieczenie wskazuje jedynie, że zabezpie-

---

20

Czerwony Testament.

POWIEŚĆ

Ksawerego de Montepin.

(Ciąg dalszy.)

XXIV.

Powróciwszy do pałacu, stary kamerdyner wydał kilka rozkazów służbie, posłał do drukarni list jaki miał być rozesłany wszystkim przyjaciołom i znajomym hrabiego, i zabrał się do szukania testamentu.

Otworzył biurko i przeszukał wszystkie w nim szufladki, wyjąwszy jednej sekretnej, o której nie wiedział, ale nie znalazł nic.

Przejrzał inne sprzęty jeden po drugim, ale i w nich nie znalazł nic.

Pozostała jedna tylko szkatułka włoska z czasów odrodzenia.

Jak wiemy, testament znajdował się w tym prześlicznym mebelku, ale Jerome naprożno wkładał jeden po drugim kluczyki do zameczku; — żaden z nich nie pasował.

Żdziwiony, stary kamerdyner, przeszukał kieszenie ubrania, jakie pan jego miał w dniu poprzednim na sobie.

Kluczyka i tam nie znalazł.

Skoro dano znać o przybyciu sędziego pokoju, asesora i pisarza, Jerome poszedł naprzeciw nich i wprowadził przedewszystkiem do pokoju zamienionego w kaplicę, w którym leżał nieboszczyk i gdzie modliły się przy nim zakonnice.

— Czy znalazłeś co?... — zapytał sędzia.

— Nie panie...

— Przeszukałeś jednakże gabinet, w którym jak utrzymujesz, powinien się znajdować testament.

— Przejrzałem wszystkie sprzęty z wyjątkiem jednego, od którego nie mam klucza.

— A tutaj w tym pokoju, robiłeś poszukiwania?...

— Nie...

— Dla czego?...

— Nie śmiałbym robić tego w obecności nieboszczyka...

— Przystąpimy więc do opieczętowania, a szczegółowe przejrzenie zrobimy po pogrzebie. Przejdźmy do gabinetu hrabiego.

Jerome otworzył drzwi do pokoju sypialnego, przez który się przechodziło do gabinetu pana.

Objąwszy rzutem oka wszystko, co się znajdowało w pokoju, sędzia zapytał:

— Któryż to jest ów sprzęt, od którego nie ma kluczyka?....

— Ten oto...

Kamerdyner wskazał mebelek.

— Gdzie twój pan chował zwykle papiery wartościowe?...

— Tutaj proszę pana.

— A no! więc zapewne i testament musi się tu znajdować... Jakże sądzisz, dla czego kluczyka od tej szkatułki nie ma pomiędzy innemi kluczami?..

— Nie umiem sobie tego wytłomaczyć... Ale zdaje mi się niepodobnem, ażeby zginął...

— Gdyby tak było, to by ślusarz musiał nam otworzyć—rzekł urzędnik, w każdym razie muszę to najpierw zapieczętować...

I dodał zwracając się do pisarza:

— Zamieść pan w protokóle, że nie znaleźliśmy kluczyka, a papiery rozrucone na biurku, zamknij z łaski swej do szuflady, ażeby były pod pieczęcią.

Pisarz składał papiery, gdy tymczasem asesor przypieczętowywał lakiem słabe opaski, które prawo czyni nienaruszalnemi.

Skończywszy czynność w gabinecie, udał się sędzia do innych pokojów.

Pałac był obszerny—opieczętowanie trwało długo.

Siódma godzina biła, gdy podpisano ostatni protokół.

Sędzia pokoju polecił Jeromowi, ażeby zwołał całą służbę hrabiego.

Za chwilę stanęli wszyscy.

— Wezwałem was — powiedział sędzia—do złożenia przysięgi jakiej prawo wymaga.—Przysięgnijcie, że żaden z was nic z tego co tu było nie naruszył i że żaden z was nie wie, czy kto czego nie zabrał ztąd czasami? — Zauważcie sobie dobrze, że nie posądzam was o nic. — Prawo wymaga odemnie takiego zapytania i takiej od was przysięgi...

Służący jeden po drugim, wykonali żądaną przysięgę, poczem każdy się podpisał w protokóle.

Znowu sędzia pokoju zabrał głos i odezwał się do kamerdynera:

— Jerômie Vilard, naznaczam cię dozorcą pieczęci.—Czy obowiązki te przyjmujesz?...

— Przyjmuję panie sędzio.

— Pamiętaj, że pociągają one za sobą wielką odpowiedzialność.

czający się, kiedyś umierać musi, i że dom jego, przez czas trwania zabezpieczenia, narażonym być może na pożar? Lord Salisbury nie zamierzał zaalarmować opinii publicznej, mowa jego miała tylko przypomnieć, że niebezpieczeństwo zagrażające Europie, nie znikło, że owszem, istnieje ciągle, i że im dłużej trwa, tem bliższem wydawać się musi. Na tem właśnie przedświadczeniu opiera się projekt prawa o wzmocnieniu angielskiej floty wojennej i t. d."

Stany Zjednoczone. Katastrofa w Pensylwanii jest jednem z największych nieszczęść, notowanych w historyi tego stulecia. Cyfra ofiar określa się na dziesiątki tysięcy ludzi, a depesze, nadesłane z tamtejszych okolic, brzmią coraz niepomyślniej. Rezerwoar, który pękł wskutku wylania rzeki North folk, miał długości przeszło 8 kilometrów i szerokości 3½ kilometrów — był on na milę od miasta odległym W poniedziałek po południu wskutku impetu wody, fale podmyły wały ochronne, zalewając cały Johnstown i podrywając domy mieszkalne tak, że mieszkańcy niemieli czasu się ratować. Cyfra zburzonych domów wynosi kilka tysięcy. W większej części dojście do budynków było uniemożliwione przez zapadnięcie się mostu kolejowego; nadto nadomiar złego, w całym tym chaosie wybuchł jeszcze pożar. Aż do wtorku niemożna się wcale było dostać do miasta, które znajdowało się faktycznie wśród wód i pod wodą. Wszystkie rzeki w Pensylwanii wezbrały, wskutku czego katastrofa przybrała wprost olbrzymie rozmiary. Wielka sieć kolei pensylwańskich jest zniszczona — nieistnieją już bowiem ani mosty, ani wiadukty, a na bardzo licznych miejscach impet wody wyrywał nawet szyny. Najwięksi optymiści nawet obliczają straty w ludziach na 10,000—a straty materyalne na 25 milionów dolarów. Najstraszniejszy widok przedstawia rzeka Allagany, nad którą stoją tysiące ludzi. przypatrując się z rozpaczą jak szalony prąd unosi setki trupów, resztki bydła, stosy drzew, domów. Wskutek tego wytworzyła się niebawem na rzece ogromna tama, która w krótkim czasie napiętrzyła się do wysokości czterdziestu stóp Johnstown było miastem przeważnie przemysłowem, posiadającem 25 tysięcy mieszkańców.

Przyjazd Wielkiego Księcia.

—o—

Wczoraj o godzinie 7 m. 3 po południu, pociągiem pocztowym drogi żelaznej warszawsko petersburskiej, przybyć raczył do Warszawy Jego Cesarska Wysokość Wielki Książę Paweł Aleksandrowicz.

Na dworcu oczekiwali na Jego Cesarską Wysokość, pan Główny naczelnik kraju, generał-adjutant Hurko, gubernator warszawski generał-lejtenant baron Medem, komendant m. Warszawy generał-lejtenant Kuźmin, prezydent miasta, generał-lejtenant Starynkiewicz, szef żandarmów generał Brok i inni dygnitarze wojskowi i cywilni, a także oficerowie lejb gwardyi pułku huzarów grodzieńskich, którego szefem jest Wielki Książę—i wreszcie szambelan oraz dwaj adjutanci szacha Nasr-ed-Dina.

Po zatrzymaniu się pociągu, Jego Cesarska Wysokość ubrany w mundur huzarski, raczył wyjść zaraz z wagonu, przywitać łaskawie J. E Generał-gubernatora Hurko i generalicyę, poczem przeszedł przed frontem warty honorowej, powitał huzarów swych i ich dowódcę, i siadłszy do powozu, udał się do pałacu Łazienkowskiego.

Po godzinie 7 ej, Jego Ces. Wys przybrany w galowy mundur huzarski przejechał do Belwederu i złożył wizytę szachowi, trwającą około dziesięciu minut, zaś o wpół do 8 ej, Wielki Książę pojechał do zamku z wizytą do J.W. Generał gubernatora.

Po powrocie do Belwederu, podany był obiad, na który otrzymali zaproszenie oficerowie lejb-huzarów grodzieńskich.

Jak już wspominaliśmy poprzednio, Wielki Książę Paweł Aleksandrowicz, przybył do naszego miasta dla spotkania Ich Królewskich Mości króla i królowej greckiej oraz córki ich, dostojnej narzeczonej Jego Wysokości.

Dziś też o godz. 8 m. 30 rano, Jego Cesarska Wysokość wyjechał pociągiem nadzwyczajnym drogi warszawsko-wiedeńskiej do Granicy, i wraz z parą królewską grecką oraz narzeczoną, księżniczką Aleksandrą Jerzówną, powróci do Warszawy jutro rano.

Z miasta i kraju.

* **Pensya dyrektorów szkół realnych** w okręgu naukowym warszawskim, ma odtąd wynosić 2 000 rs.

* **Zabawa.** Afisze, rozlepione dzisiaj po rogach ulic, obwieszczają zabawę w ogrodzie Saskim na jutro o 8-ej wieczorem. Ma być obecnym na niej szach perski.

* **W ministeryum oświecenia** narodowego, rozpatrywane są ostatnie instrukcye i programy przygotowane dla seminaryów nauczycielskich, a mające na celu takie urządzenie wzmiankowanych instytutów, któreby i pod względem naukowym i pod względem wychowawczym wnikało dokładnie w przyszłe obowiązki wychowańców.

* **Wsparcia.** Wczoraj na posiedzeniu wydziału egzaminacyjnego i wsparć w Towarzystwie dobroczynności, przyznane zostały następujące wsparcia: z zapisu ś. p. Drobiszewskiego rs. 40 uczniowi szkoły rzemiosł; z zapisu ś. p. Rapackiej dla nauczycielek i szwaczek 6 biednym osobom rs. 18. Do zakładu starców i kalek zakwalifikowano 5 kobiet i 3 mężczyzn; do zakładu sierot-chłopców przy ulicy Freta jednę zupełną sierotę i 8 półsierot.

* **Pogrzeb** Wczoraj o godz. 5-ej po południu, z kościoła św. Krzyża na Krakowskiem Przedmieściu, wyprowadzono na miejsce spoczynku zwłoki ś. p. Piotra Jaxy Bykowskiego, zasłużonego na niwie literackiej i dziennikarskiej pracownika. Skromną trumnę przystrojono czterema wieńcami: od towarzyszów pracy — nieodżałowanemu koledze", od redakcyi „Kuryera Codziennego", od redakcyi „Wieku" i od małżonków Lewentalów.

* **Zwłoki** ś. p. Gustawa Żarkowskiego b. adwokata przysięgłego zmarłego w Meranie 26 z. m., wczoraj o 6 wieczorem zostały odprowadzone na miejsce wiecznego spoczynku. Trumnę zdobiło 8 wieńców. Po egzekwiach odśpiewanych przez kapłanów, przemawiał w imieniu kolegów prawników mecenas Jan Maurycy Kamiński.

* **Ruch handlowy.** Koleją nadwiślańską odchodzą liczne transporty zboża w kierunku Mławy. Znaczne również partye zboża wysyłane są wodą do Gdańska.

* **Handel jajami.** Kilku tutejszych ajentów jaj, otrzymało w tych dniach zamówienie od pewnego handlowego domu berlińskiego, na dostawę znacznych transportów jaj kurzych.

* **Kwesta.** Ze sprawozdania komitetu kwest dowiadujemy się, iż ogółem w wielki piątek i sobotę, zebrano w tym roku po kościołach rs. 12,996 kop. 67, na rzecz świątyń i różnych zakładów dobroczynnych.

* **Asfalt.** Na Tłomackiem rozpoczęte dziś zostały roboty przy naprawie chodników asfaltowych.

* **Pod lokomobilą parową,** przewożoną dziś rano przez ulicę Mazowiecką do ogrodu Saskiego złamała się oś tylna. Po podłożeniu grubej belki, przeprowadzono lokomobilę dalej przy pomocy 8 koni i 20 ludzi.

* **Żegluga.** Z dniem wczorajszym rozpoczęła się jazda do Torunia statków parowych płocko-włocławskiej żeglugi.

Rozkład jazdy na tej drodze jest następujący: Wyjazd statków do Torunia odbywać się będzie o godz. 4 i pół rano; we Włocławku podróżni przesiadać się będą o godz. 2-ej po południu na parowiec „Kujawiak".

Z Torunia parowce wyruszać będą o godz. 5 ej rano a przybijać do Warszawy o godz. 7-ej po południu.

* **Nieprzyjemny wypadek.** Ofiarami nieostrożności własnej, padło dziś, o g. wpół do 5-ej z rana, dwóch młodzieńców pp.: Czesław i Zygmunt bracia Walińscy. Młodzi ci ludzie, wybrawszy się pod wieś Żerań na przechadzkę, postanowili po drodze wykąpać się w Wiśle. Ponieważ dokoła nie było żywej duszy pp. W. zupełnie czuli się tu bezpiecznymi. Kąpiel nie trwała dłużej nad minut 15. Czas ten był aż nadto jednak wystarczającym, ażeby garderoba pp.W. ulotniła się bez śladu. Złodziej pozostawił tylko bieliznę laski i kapelusze. W bieliznie też tylko pp W. dotarli do dróżnika kolejowego kolei nadwiślańskiej, Józefa Szymczaka, który ułatwił im powrót do Warszawy.

Straty swe pp. W. obliczają na 60 rs.

* **Wynalazek.** Mieszkaniec naszego miasta, p. Jan Molteni, wynalazł apa-

---

— Wiem o tem panie sędzio, ale zgadzam się jednakże. — Zdaje mi się, że tym sposobem uczynię ostatnią przysługę ukochanemu mojemu panu...

Klucze zostały poznaczone i oddane pisarzowi.

Zobaczmy co zaszło przy ulicy Tournon, u pani de Chatelux, podczas gdy sąd spełniał swoją czynność w pałacu hrabiego de Thonnerieux.

Około piątej po południu, służący zaanonsował hrabinie przybycie Rajmunda Fromentala i jego syna Pawła.

Pani de Chatelux kazała poprosić gości do salonu, i zaraz wyszła do nich sama.

Rajmund Fromental był człowiekiem lat pięćdziesięciu.

Paweł urodzony tego samego dnia co panna de Thonnerieux, miał lat dziewiętnaście

Wysoki, dobrze zbudowany, Rajmund był uosobieniem siły fizycznej, pomimo, że jego gęste, krótko przystrzyżone włosy, były jak śnieg białe.

Rysy twarzy bardzo miał regularne, w wyrazistej fizyonomii przebijał się wyraz słodyczy i melancholii. Czoło zdawało się zasępione jakimś smutkiem nieustannym.

Inteligencya i przenikliwość malowały się w oczach.

Paweł podobnym był do ojca, lubo nie miał ani tych samych rysów, ani tej atletycznej budowy.

Bląd włosy ocieniały jego twarz delikatną i dystyngowaną. — Podobnym był do matki, jak hrabina de Chatelux utrzymywała.

Wysoki, smukły, trochę wątły. ale ładny bardzo chłopak, wydawał się nadzwyczajnie nieśmiałym.

Zobaczywszy wchodzącą do salonu hrabinę, ojciec i syn powstali i skłonili się z uszanowaniem.

Pani de Chatelux—podała obu przyjaźnie rękę.

— Kochany Rajmundzie, — rzekła, wizyta twoja jest mi nad wyraz przyjemną. Tak już dawno tutaj nie byłeś!.. Dzień dobry Pawle, jak się masz kochane dziecię, — dodała zwracając się do syna Fromentala — tobie nie robię wymówek, bo się często ze sobą widujemy, ale ojciec każe długo czekać na siebie...

— Zasłużyłem na wymówkę, — odrzekł Rajmund poważnie. — Powinienem rzeczywiście częściej tu przychodzić, częściej dziękować pani za mojego Pawła, powinienbym i pragnąłbym, ale... obawiam się być natrętnym... Pochłania mnie obok tego praca — a czasami prawdziwie mnie nawet przygniata...

— Przebaczam ci zatem Rajmundzie, ale pod warunkiem, że się poprawisz...

— Przyrzekam z całego serca...

— Przedewszystkiem zaś żądam, aby dzisiejsza wizyta była dłuższą nieco... Siadajcie i porozmawiajmy...

— Czy Fabian w domu?... — zapytał Paweł.

— W domu, kochany chłopcze... Zapewne w swoim pokoju...

— Czy mu nie przeszkodzę?...

— Wiesz przecie, że mu nie przeszkadzasz nigdy... Czy masz mu co do powiedzenia?...

— Chciałem mu zaproponować odwiedzenie pana de Thonnerieux. Będąc tam przed paru dniami, przyrzekliśmy, że przyjdziemy dziś w godzinie obiadowej.

— Trzeba obietnicy dotrzymać... Idź do Fabiana i zabierz go do hrabiego... Pragnę i ja się dowiedzieć, co tam słychać u niego.

— Zapewne zastanę tu jeszcze ojca, rzekł Paweł do Rajmunda — do pałacu Thonnerieux tak ztąd blisko, że niezadługo będziemy z powrotem...

— Jeżeli pani Chatelux pozwoli, to zaczekam tu na ciebie... —odrzekł Rajmund.

— Z pewnością że pozwolę... No, idź kochany Pawle.

Młody człowiek opuścił salon i udał się do pokoju przyjaciela.

— No cóż, Rajmundzie?... — odezwała się siadając hrabina i wskazując gościowi miejsce naprzeciw siebie —jesteśmy sami... Możesz zatem mówić wszystko otwarcie... Czyś jest zadowolony?...

— Z mego syna?...

— Pod każdym względem?

— Oh!.. nie pani hrabino.

— Czy Paweł cię czem zmartwił?...

— Czy on potrafiłby mnie zmartwić!... Biedne, kochane dziecko... Nie o niego tu wcale idzie!... Niepokoi mnie czasami jego zdrowie wątłe, ale może Bóg da, że z wiekiem nabędzie siły... Łagodny, dobry, kochany chłopiec, jak kochana była biedna jego matka!...

— I bardzo przy tem pracowity...

— Tak jest — nie mam mu nic do zarzucenia!...

— Byłam tego pewną, bo widuję go często, miałam sposobność poznać i ocenić jego charakter... To wyjątkowa naprawdę natura...

Powinieneś być dumnym ze swojego syna.

rat elektryczny, zapobiegający nader skutecznie wszelkim wypadkom wodnym.

W czasie n. p. spodziewanego wylewu wód, aparat, o którym mowa, wyświadczyć może nader ważne usługi, przez szybkie bardzo ostrzeżenie o grożącem niebezpieczeństwie.

Przyrząd przeprowadzony w wodzie na podobieństwo drutów telegraficznych, w przeciągu jednej sekundy daje znać na przestrzeni kilkunastu nawet mil, o najmniejszym choćby przyborze wody.

W ten sposób mieszkańcy, zagrożeni powodzią, nie mogą już być zaskoczeni wylewem nagle i są w stanie ratować siebie oraz dobytek.

Wynalazek ten ważnym jest pono także i dla młynów wodnych, kadzi fermentacyjnych, cukrowni, gorzelni, browarów itp.

Niemałą też usługę może oddać i w mieszkaniach prywatnych.

Krany wodociągowe, jak wiadomo, często nie dostarczają we dnie wody, lecz dopiero w nocy.

Otóż służące otwierają w takich razach krany — a same, strudzone długiem oczekiwaniem, często... zasypiają.

Skutki takiego „czuwania" są nader przykre, gdyż woda napływająca przez otwarte krany, zalewa kuchnie i niszczy sprzęty.

Aparat p. Molteni zapobiegać ma tym wypadkom, przez głośne sygnalizowanie o przybyciu wody.

---

* **Z pobytu szacha.** Nasr-ed-Din wczoraj o 12-ej w południe wyjechał dla zwiedzenia zakładów p. Dietricha i Hillego w Żyrardowie.

W wycieczce tej raczył wziąć także udział J. E. pan Generał-gubernator warszawski generał-adjutant-Hurko z małżonką oraz paniami Barbarą Mikołajówną i Maryą Aleksandrówną Hurko — nadto generał-adjutant Popow, gubernator warszawski generał Medem z małżonką, szef żandarmów generał Brok z małżonką, rzecz. radca stanu Bazylewski, radca stanu Włodzimierz Hurko, vice-prezes sądu okręgowego radca stanu Kapher z małżonką, vice-gubernator warszawski Andrejew z małżonką i wielu innych.

Nadto udał się do Żyrardowa fotograf p. Brandel ze swym aparatem rewolwerowym.

Po przybyciu pociągu do Rudy przedstawiono szachowi miejscowe władze i p. Karola Dietricha, głównego współwłaściciela i dyrektora Żyrardowa. Sama stacya przybraną była w dywany, flagi i krzewy — a otaczały ją tysiące zbitego tłumu ciekawych. Wyruszywszy w powozach do Żyrardowa, zajechano naprzód na plac przed gmach ochrony.

Tu p. K. Dietrich przedstawił szachowi dyrektorów i głównych zwierzchników zakładów.

Gmach ochrony przedstawia się bardzo pokaźnie, a przedsionek jego i główne sale są tak obszerne, że pomieściło się w nim 800 (ośmset) dzieci płci obojga, grono zaproszonych osób około 50 i drugie tyle nauczycielek i przedstawicieli administracyi miejscowej.

Szach zasiadł na głównej sali pod biustem ś. p. Karola Dietricha, mając obok siebie J. W. Generał gubernatora i p. Generał-gubernatorowę, poczem rozpoczęła się defilada dzieci, przy dźwiękach marsza na fisharmonii, oddziałami po 50 główek, pod wodzą dozorczyń po dwie na oddział.

Defilada trwała przeszło pół godziny i na wszystkich obecnych zrobiła doskonałe wrażenie.

Po defiladzie udał się szach do klas, w których dzieci wychowują się pod okiem i kierunkiem 43-ch dozorczyń i nauczycielek i z wielkiem zajęciem badał całe postępowanie z dziećmi i sposoby ich wychowania.

Po wyjściu z gmachu ochrony, szach odbył na placu przed ochroną przegląd straży ogniowej, poczem wszyscy wsiedli do powozów i udali się do miejscowego Cassino, w którem na wzniesieniu scenicznem szach zasiadł do śniadania, mając z jednej strony J. W. Generała-Gubernatora, z drugiej Jego małżonkę. Przy tymże stole zasiadły wszystkie damy, a poniżej reszta orszaku i osób zaproszonych.

W pierwszej chwili przybycia do sali jadalnej, persi zaczęli poszukiwać oddzielnego pokoju, gdzieby szach mógł spożyć śniadanie, ale wkrótce zaniechano tego i szach, wbrew etykiecie swego dworu, pozostał w sali z całą resztą towarzystwa.

Przez cały czas przygrywała za oknami w ogrodzie orkiestra fabryczna.

Na kawę i chłodniki udano się znowu powozami do willi p. Dietricha w parku, gdzie na werendzie ustawiony był stół z owocami i cukrami, drugi poniżej na tarasie z ciastami. Podano kawę, koniaki i chłodniki.

W tym czasie p. Brandel zdjął kilka grup z obecnych— a z tych parę z szachem, który wogóle chętnie się fotografuje.

Dalsze oglądanie fabryk rozpoczęto od pończoszni, gdzie się kompletują gotowe już pończochy, następnie zwiedzono oddział trykotaży, a dalej przędzalnie i—jedną z maszyn parowych o sile 400 koni.

Do odejścia pociągu naznaczonego na godzinę 5 tą, pozostawała jeszcze godzina, więc powtórnie udano się do willi p. Dietricha w parku, gdzie szach oddzielił się od towarzystwa i urządził pobiednią siestę w umyślnym pokoju, a reszta osób zajęła miejsce na werendzie i tarasie, racząc się chłodnikami i owocami.

Szach w czasie siesty, zdjął obuwie, rozpiął mundur, a głowę obłożono mu zimnemi kompresami, czapki swej zresztę nie zdjął z głowy. Odpoczywał siedząc na sofie po wschodniemu, z nogami pod siebie.

O godzinie 4 minut 40 szach z całym orszakiem zajął miejsce w powozach i ruszono do Rudy, zkąd o godzinie 4-ej m. 45, pociąg ruszył z powrotem do Warszawy.

Przed ruszeniem pociągu szach wyraził podziękowanie p. Karolowi Dietrichowi i dyrektorom, oraz członkom rady, pp. H. Kossutowi, Wątróbskiemu i Granierowi—i przyjął ofiarowane sobie szale.

Pociąg z szachem powrócił do Warszawy o godz. 5 m. 50.

* *
*

Na odbytej w roku zeszłym wystawie przemysłowej w stolicy Persyi w Teheranie, znajdowały się pomiędzy innemi wyroby tutejszego fabrykanta przedmiotów drucianych, p. Chrzanowskiego. Na wyroby te, ozdobione kolorowanym rysunkiem, zwrócił szczególną uwagę Nasr-ed-Din i z okazyi blizkiej swej do Europy podróży, zapisał sobie firmę tutejszego przemysłowca. Jakoż władca Iranu nie zapomniał o p. Chrzanowskim, u którego wkrótce po przyjeździe do naszego miasta, zamówił cztery duże ekrany druciane do okien swego teherańskiego pałacu. Na żądanie króla królów, ekrany ozdobione być miały wytwornym rysunkiem, wyobrażającym polskie typy ludowe oraz biust Sobieskiego.

Obstalunek dla dostojnego „klijenta" wykończonym został w przeciągu dni paru; stroną artystyczno-malarską powierzono p. Wł. Zamarajewowi. Szach z nadesłanych mu obstalunków jest wielce zadowolony.

* *
*

Szach perski prowadzi, jak wiadomo, w czasie podróży dziennik, w którym notuje pilnie swe wrażenia. Obecnie urzędowa gazeta Teheranu rozpoczęła właśnie druk dziennika szacha, układanego podczas pierwszej wycieczki do Europy w r. 1873. Pisma angielskie podają z tej pracy kilka ciekawych wyjątków.

W Londynie zwiedzał szach pewnego dnia galeryę obrazów Albert Holl.

„Ujrzałem — pisze dostojny autor dziennika—obraz przedstawiający osła i zapytałem o cenę. Dyrektor wystawy odpowiedział mi, że cena obrazu wynosi 100 funtów. Rzekłem więc:

„— Toć żywy osioł może kosztować najwyżej 5 funtów. Czyż podobna tedy, aby za portret osła żądać aż tyle?

„Na to dyrektor:

„— Ale utrzymanie tego osła nie nie kosztuje: nie je ani słomy, ani jęczmienia.

„Rzekłem:

„— Prawda — ale za to nie można go użyć pod wierzch i do przewożenia ciężarów.

„Przy tych słowach zaśmialiśmy się obadwaj".

W Astrachaniu skreślił szach następującą notatkę:

„Po obiedzie udaliśmy się do teatru, w którym było bardzo gorąco. Teatr dość szczupły i dziwna rzecz, że się w nim tyle osób mogło pomieścić. Jest to zaledwie dwupiętrowy budynek. Natychmiast po naszem wejściu podniosła się kurtyna i wykonano kilka sztuk. Z początku aktorzy zrobili na mnie wrażenie figur ulepionych z papki; stopniowo jednak pokazało się, że to są rzeczywiście istoty ludzkie. Zasłona podnosiła się po trzykroć i wykonano trzy rozmaite sztuki".

Balet pierwszy raz w życiu ujrzał szach w Moskwie.

„Uniosła się kurtyna — opowiada szach — i dziwny świat ukazał się naszym oczom. Mnóstwo tancerek zaczęło pląsy. Takie tańce nazywają się bale-

---

— I jestem rzeczywiście zeń dumnym pani hrabino.

— O jego delikatne zdrowie nie potrzeba się niepokoić... Jest on w tej chwili w wieku, w którym wyrostek kształtuje się na mężczyznę. Mój Fabian jest także przecie delikatnym, a wcale się o niego nie obawiam...

— Mnie mimo woli czasami niepokój jakiś ogarnia... Pawłowi potrzeba by dłuższego wypoczynku... dłuższej zmiany powietrza... Pragnął bym, aby wyjechał na jakiś czas z Paryża... aby podróżował jakiś czas po Włoszech...

— A czy nie możesz tego uczynić?...

— Niestety nie...

— Dla czego?...

— Bo zawsze i wszędzie ciągnę za sobą tę okrutną kulę, o której wie pani hrabina!... Aby przeciąć łańcuch przytrzymujący tę kulę oddałbym połowę mojego życia, i dla tego powiedziałem przed chwilą, że nie jestem zupełnie szczęśliwym.

— Czyż Paweł nie mógł by sam podróżować?

— Nie puściłbym go samego... Pomimo inteligencyi i roztropności, jest to pod pewnemi względami dziecko jeszcze, przy niedoświadczeniu i łagodnym charakterze, pozwolił by się łatwo wciągnąć w jaką zasadzkę.

— A czyż niepodobieństwem jest abyś odzyskał zupełną wolność, abyś rozerwał ów ciężący ci łańcuch?...

— Przyszedłem do pani hrabiny, aby o tem właśnie pomówić... Wiem jak pani jest dobrą, jak jest życzliwą dla mego syna, liczę więc, że i dla mnie zechce być równie łaskawą.

Przyszedłem prosić pani, ażebyś mi dopomogła w tem co przedsięwziąć zamierzam...

— Możesz bezwarunkowo liczyć na mnie Rajmundzie — zrobię wszystko, co tylko zrobić będę mogła... o cóż to idzie?...

— Skazano mnie, jak pani wiadomo, na dwadzieścia lat więzienia, a wiadomo pani również, że mnie niesłusznie skazano!... Po pięciu latach uniewinniono mnie, dzięki twojej i hrabiego de Thonnerieux protekcyi, a również dzięki temu, iż udało mi się wykryć spisek przygotowany w Clairvaux, spisek, który gdyby nie ja, pozbawiłby był życia kilka lub kilkanaście może osób.

Pamiętą zapewne pani hrabina, na jakich mnie uwolniono warunkach.

W odkryciu spisku dałem dowody głębokiej przenikliwości, dałem dowody tego specyalnego instynktu, albo racej tego węchu, jaki psy gończe i słwni policyanci posiadają.

Postanowiono zużytkować zdolności moje i przeznaczono do policyi, bez wyraźnego urzędu, ale z obowiązkiem ciągłej gotowości na rozkazy naczelników do dozoru i poszukiwań. Skazano mnie na tę czynność na lat piętnaście, to jest na taki przeciąg czasu, jaki mi do odsiedzenia pozostawał.

To warunek, pod jakim wypuszczono mnie na wolność.

Ta wolność!... to możność zobaczenia mego dziecka... możność otoczenia go staraniami... możność czuwania nad chłopczyną.

Upierać się było niepodobieństwem! zgodziłem się zatem...

Rajmund zamilkł po tych słowach.

— Odmawiać byłoby szaleństwem!... dorzuciła pani de Chatelux. Jak dawno zawartą była ta umowa?

— Dziesięć lat temu hrabino... Jeszcze mi całych lat pięć pozostaje...

— Od dziesięciu lat zatem spełniasz odważnie i uczciwie swój obowiązek, i wyświadczyłeś nim niejedną ogromną przysługę społeczeństwu...

— Wielkie oddałem przysługi... to prawda proszę pani... Zawsze czynny, wyprowadzałem na światło dzienne najciemniejsze i najbardziej zawikłane sprawy, w podziw często najzręczniejszych nawet wprowadzałem... Nie oszczędzałem się wcale. Sto razy narażałem własne życie... a iluż uratowałem życie?... Zdaje mi się otóż, że zapłaciłem w zupełności dług i pragnąłbym być pokwitowanym...

— Chyba, że ci się to najzupełniej należy...

— A jednakże — odrzekł Rajmund, gdybym był sam na świecie, o nic bym zgoła nie prosił... Pełniłbym pięć lat jeszcze ciężkie moje obowiązki... Ale mam dziecko, mam Pawła i to dla niego chciałbym już raz zerwać nareszcie z przeszłością. Paweł do tej chwili zajęty był wyłącznie nauką... Pracował po dniach całych... Mogłem ukrywać przed nim moje życie. Dziś staje się to niepodobieństwem. Jestem w ciągłej obawie... drżę o każdą chwilę... o każdą minutę. Niech się dowie przypadkiem Paweł, kim byłem i kim jestem, a będzie się mnie wstydził! Czy pani rozumie boleść moję i moję obawę... Dziecko, które ubóstwiam, za które oddałbym życie, za które wytoczyłbym ostatnią kroplę krwi z radością, dziecko to by mną pogardzało! Czyż może być coś okropniejszego na świecie?

Rajmund ukrył twarz w dłonie. Wielkie łzy spływały mu po policzkach.

tem; jest to widowisko i tańce bez rozmowy. Tańcują tedy i grają w najrozmaitszy sposób; ale opisać tego niepodobna. Nawprost widzów poniżej sceny siedzi tłum muzykantów, którzy ustawicznie dudnią na swych instrumentach. Od czasu do czasu padało z boku na scenę światło, wywoływane przez różnobarwną elektryczność; efekt bardzo przyjemny. Tańcujący również zmieniali od czasu do czasu swe kostyumy. Tych, którzy tańczyli lepiej, widzowie chwalili, klaszcząc w ręce i krzycząc „bis", to jest „jeszcze".

* * *

Mniej dobrze bawił się szach na widowisku w Petersburgu a i sam teatr wydał mu się na pierwszy rzut oka mniejszy od moskiewskiego. Najbardziej jednak zachwyciła szacha opera w Londynie.

„Dawali prześliczne sztuki — pisze w dzienniku — aktorów było mnóstwo. Umyślnie posyłali do Paryża i sprowadzili Patti, jednę z najznakomitszych śpiewaczek Firandżystanu. Śpiewała bardzo pięknie. Jest to nadzwyczaj wdzięczna kobieta. Wzięła bajeczną sumę za przyjazd do Londynu".

* * *

W innym teatrze usłyszał szach Nilson i poświęcił jej w pamiętniku następujące słowa:

„Następca tronu (książe Walii) polecił ją przywołać i rozmawialiśmy z nią. Dowcipna i mówi bardzo dużo. Corocznie śpiewa w teatrach w Petersburgu, w Ameryce i t. d. i zarabia znaczne sumy. Obecnie jest żoną francuza Gousseau".

* * *

„Swiet" pisze, że szach Nasr-ed-Din, niezmiernie interesuje się wszystkiem, co piszą o nim w gazetach z powodu pobytu jego w granicach państwa ruskiego i że naczelnik zarządu prasy Mahomed-Chassan-us-Saltane, tłomaczy z rozkazu swego władcy, wszystkie odnośne artykuły i wzmianki.

Pożar. Wczoraj o 2 i pół po południu przy ulicy Brackiej pod Nr. 16 w oficynie w mieszkaniu generała Gysiewa, z niewiadomej przyczyny zapaliła się słoma, służąca do opakowywania mebli. Wezwani telefonem topornicy z oddziału Nowoświeckiego straży ogniowej, ogień bez żadnych następstw stłumili.

Kradzieże. Teresie Okręt, zamieszkałej przy ulicy Twardej pod Nr. 1, służąca Maryanna Ignacówna skradła bransoletę srebrną wartości kilkunastu rubli i zbiegła.

— Z mieszkania Gerasima Kotowa przy ulicy Freta pod Nr. 48 skradziono harmonię wartości 25 rs.

Zuchwały rabunek. W lesie na poligonie rembertowskim, wczorajszej nocy trzech łotrów napadło na mieszkańca gminy Okuniew, Hersza Grochowskiego.

Rabusie ubezwładniwszy G., powalili go na ziemię, zasypali usta i oczy piaskiem, ale znaleźli tylko 1 rs. 50 kop. w kieszeniach, zemścili się za zawód i zbili G. boleśnie.

Awanturnicy. Na podwórze domu pod Nr. 17 na Nowym Świecie przyszło dwóch jakichś nieznanych mężczyzn, którzy napadli na przechodzącą żonę Rudolfa Hünsego. Gdy mąż napastowanej przybył na ratunek, nieznajomi rzucili się na niego bijąc kijami i kawałkami ukrytego w dłoniach żelaza.

W cyrkule X-ym poznano w sprawcach pisarzy prywatnych.

Podrzucenie. Wczoraj na schodach domu pod Nr. 18 na Nowym Świecie, stróż miejscowy znalazł podrzuconą dziewczynkę, około trzech tygodni życia mającą, którą odesłano do szpitala Dzieciątka Jezus.

Z wścieklizny. W dniu wczorajszym, w pociągu kuryerskim, kolei wiedeńskiej, pomiędzy Pruszkowem i Warszawą, zmarł w okropnych cierpieniach 29-letni Leonard Tetzów, urzędnik akcyzny, wieziony na kuracyę do zakładu dr. Bujwida.

Zmarłego przed dwoma tygodniami, w okolicy Dąbrowy, pokąsał pies wściekły.

Pomyślano o kuracyi za późno, kiedy p. T. począł doznawać objawów wodowstrętu.

Zwłoki zmarłego zabezpieczono na stacyi głównej, do czasu odbycia formalności policyjno-sądowych.

Samobójstwo. Wczoraj w obozie na polu powązkowskiem, podporucznik 5-go batalionu rezerwowego, Bielow, wystrzałem z rewolweru odebrał sobie życie.

Przyczyna niewiadoma.

Utonięcie Stanisław Okoński, lat 21 i dwóch malców: Stanisław Kalinowski i Stanisław Piątkowski, wczoraj o 2-ej po południu kąpali się w Wiśle naprzeciwko mostu aleksandrowskiego.

Piątkowski, nie umiejąc pływać, natrafił na głębię i począł tonąć; dwóch małych pospieszyło z pomocą, lecz sami omal nie utonęli.

Stanisław Czarnecki rybak, pospieszył z pomocą, lecz tylko wyratował Okońskiego i Kalinowskiego, trzeci z nich, Piątkowski, przed przybyciem Czarneckiego utonął, a ciała dotychczas nie odnaleziono.

* **Wilno.** (*List „Dziennika dla Wszystkich".*)

Część przedmieścia, zwanego „Łukiszki" położonego na brzegu Wilii, uległa zniszczeniu przez pożar, który powstał w młynie Gordona, o godz. 2-giej w nocy z niedzieli na poniedziałek (2 na 3 b. m.). Spaliło się przeszło 20-cia domów. W godzinę zaledwie po wybuchnięciu pożaru przybyła straż ogniowa i zaczęła lać wodę na młyn, cały stojący w ogniu. Tymczasem z powodu silnego wiatru, płomienie przerzuciły się przez parę domów i objęły skład drzewa, którego spaliło się na 4,000 rs., a następnie garbarnie, znajdujące się obok.

W ten sposób spaliły się trzy garbarnie, znajdująca się obok garbarnia Szopena ocalała, ponieważ miała swoję parową maszynę i ratunek przez robotników zorganizowany. Pożar trwał do 8-ej z rana, tlało do wieczora. Przyczyna pożaru nie wiadoma.

Jadwiga R.

Z różnych stron

—o—

× **Uroczyste** uwieńczenie poety odbędzie się w Hisspanii, po raz wtóry w stuleciu bieżącem. W r. 1855 uwieńczony został Quintana, w pałacu senatu w Madrycie, przez królowę Izabellę — obecnie dnia 5 czerwca królowa regentka uwieńczy nestora poetów hisspańskich, piewcę wielu podań i legend narodowych, Josègo Zorilla, w pałacu Alhambra w Grenadzie. Wypełni ona tym sposobem życzenie Liceo artistico y literario w Grenadzie, które pierwsze podało ten projekt, przyjęty przez wszystkich poetów hisspańskich z zapałem.

× **Liczbę** mieszkańców Stanów Zjednoczonych trudno nawet w przybliżeniu określić. Poprzedni naczelnik amerykańskiego biura statystycznego podawał liczbę mieszkańców dnia 1 czerwca 1880 r. na 52,921,000, obecny zaś kierownik biura uważa tę liczbę jako zbyt niską i przypuszcza, że spis ludności, jaki ma się odbyć w 1890 r. podniesie cyfrę do 66 milionów.

× **W Neapolu** na via Christallini znaleziono podziemne sklepienia, zawierające groby. Pochodzą one wedle słów znawców z pierwszego stulecia przed Chrystusem. Groby przyozdobione są wspaniałemi wyrobami z marmuru i gliny czerwonej i noszą na sobie przeważnie greckie napisy a po części łacińskie. Wejście do sklepienia przybrane jest w olbrzymią głowę Meduzy, podłoga wyłożona piękną mozajką.

× **Posąg** sławnego greckiego bohatera Miaulisa, odsłonięty został w Syrze z wielką uroczystością, w obecności króla greckiego i całej rodziny królewskiej. Właściwie bohater ten ludowy nosił nazwisko Andreas Vokos, a nazwę Miaulis przyjął od swego statku, który po turecku nazywał się Miaul. Vokos urodził się na wyspie Euboä w r. 1768 i zasłynął podczas greckiej wojny o niepodległość (1821 do 1830), w której z prostego majtka został mianowany naczelnym dowódcą floty greckiej. Rozbił on i zniszczył doszczętnie wiele silniejszych od swojej flot tureckich i przyczynił się temi zwycięstwami wielce do oswobodzenia ojczyzny.

× **Szkoła** odnawiania obrazów, pierwsza w swoim rodzaju, założoną została w Monachium, za zezwoleniem księcia regenta. Kierownikiem szkoły mianowany został Aloys Hauser, z tytułem profesora.

× **Kościół** z żelaza, w stylu gotyckim, wykonany został z polecenia pewnego towarzystwa belgijskiego, przeznaczony dla wyspy Manilli, dokąd wkrótce odesłanym będzie. Wyspy filipińskie, jak wiadomo, często nawiedzane bywają przez trzęsienie ziemi, a za każdym razem wszelkie budynki z kamienia i wapna a z wraz niemi i kościoły, walą się w gruzy. Wybudowano tedy kościół z żelaza, który wedle zdania fachowców, przetrzymać ma najsilniejsze trzęsienie ziemi. Ma on 59 metrów długości, 22 metrów szerokości. Ogólna waga kościoła wynosi 1,600,000 kilogr.

× **Na jednej** z wysp Orkadzkich, Burrey, przy kopaniu torfu, znaleziono skarb, składający się z 25 naramienników, 22 naszyjników i mnóztwa monet. Wszystkie te monety pochodzą z XI-go stulecia, z czasów Edwarda Etelhreda II i Edgara. Wszystkie znalezione przedmioty, są doskonale zakonserwowane.

+ **Nieudana parada** straży ogniowej w londyńskim parku St-James, na cześć urodzin królowej Wiktoryi, będzie miała szczególny epilog przed sądem. Książe Cambridge tłómaczyć się będzie wobec sędziego z obelg czynnych. Gdy bowiem tłumy ludu przerwały szpaler, z trudnością największą udało się wydostać z tłoku książęce powozy i skierować je do koszar gwardyi—za niemi zaś pogalopowały sikawki straży, a do jednej z nich przyczepili się lordowie Abergavenny i Coventry, aby się wydostać z tłumu. W tłoku znajdował się także i głównodowodzący wojskami angielskiemi ks. Cambridge, który parasolem torował sobie drogę do swego powozu. Kilku uliczników poznało królewską wysokość i zaczęło szarpać księcia. Ten stracił cierpliwość i złapał pierwszego lepszego za kołnierz. Był to wszakże niewinny dziennikarz, nazwiskiem Simons, który jako sprawozdawca, podobnie jak członkowie parlamentu, napróżno szukał zarezerwowanego dla siebie miejsca. Książe obszedł się z dziennikarzem bardzo niedelikatnie i pan Simons wniósł skargę do sądu policyjnego na Bow-street. Skarżący bowiem został zaprowadzony na policyę, jako pijak, za tę obrazę więc i za to, iż książe trząsł nim tak gwałtownie, żąda zadość uczynienia. Dziennikarz oświadczył, iż byłby dał księciu w twarz, gdyby mu ktoś nie był krzyknął, że to królewska wysokość trzyma go za kołnierz. Naznaczono termin sprawy, na który wezwany został i książe, a cały Londyn ciekaw jest niezmiernie przebiegu procesu i wyroku.

NEKROLOGIA.

† Ś. p. Felicya Antonina z Mierosławskich Sząskowska, wdowa po b. naczelniku sekcyi w b. Banku Polskim, opatrzona św. Sakramentami, przeżywszy lat 69, zasnęła w Bogu dnia 4-go czerwca 1889 r.

Żałobne nabożeństwo odbyć się ma w kościele św. Krzyża w dniu 7-ym czerwca, to jest w piątek, o godzinie 11-ej zrana, wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła i w tymże dniu o godzinie po południu.

Z prasy ruskiej.

* **„Nowoje Wremia"** pisze: Za obecnego już panowania, bez żadnej zgoła wojny, a raczej dzięki wojnie, która trwała jeden dzień wszystkiego, (bitwa nad rzeką Kuszką), zdobyła Rosya przestrzeń obejmującą 214,854 wiorst kwadratowych, czyli 4 371 mil kwadratowych, czyli 249,895 kilometrów kwadratowych, czyli przestrzeń prawie trzy razy większą niż Bulgarya. Według nowych sprawdzeń i pomiarów, ogólna przestrzeń cesarstwa ruskiego—wynosi w obecnej chwili 19,709,494 wiorst kwadratowych, czyli 407,248 mil kwadratowych, lub 22,430,004 kilometrów kwadratowych.

Jest zatem Rosya dwa razy większą od cesarstwa chińskiego.

Dane powyższe zaczerpnęło „Nowoje Wremia" z nowej pracy p. Strielbickiego, wydanej w Petersburgu a noszącej tytuł: „Obliczenie ogólnej powierzchni cesarstwa ruskiego za panowania Aleksandra III, i także obliczenia co do sąsiadujących z Rosyą państw azyatyckich".

W tej samej książce pomieścił p. Strielbicki wykaz wszystkich wysp ruskich.

Wysp wielkich t. j. zawierających od 101 do 80,000 wiorst kwadratowych przestrzeni (Nowaja Ziemla), ma otóż Rosya 48, a wszystkich wysp większych i mniejszych jest w Rosyi Europejskiej i Azyatyckiej do tysiąca. Wyspy Rosyi Europejskiej obejmują 96,643 wiorst kwadratowych przestrzeni, wyspy Rosyi Azyatyckiej 112,625 wiorst kwadratowych, razem 209,000 wiorst kwadratowych, czyli dwie trzecie tego obszaru jaki mają wyspy Wielko-brytańskie.

* **W „Nowoje Wremia"** czytamy: Prasa niemiecka długo wierzyć nie chciała, aby toast wygłoszony przez Najjaśniejszego Cesarza Wszech Rosyi, został dokładnie podanym przez telegraf, a gdy wreszcie przekonała się o tem, nie wiedziała co ma powiedzieć. Ogólne zakłopotanie publicystów berlińskich w tem się najdokładniej przebija, że wszyscy bez żadnego prawie wyjątku zapytali przedewszystkiem — a co na to powie Francya?... Dziwne jakieś uczucia żywi Rosya względem Francyi, pisze „National Zeitung" — „Pauvre France!... wykrzykuje „Kreutz—Zeitung", z łatwo zrozumiałą ironią; szczególnie boleśnie odbiją się te słowa we Francyi — zapewnia „Vossische Zeitung". Tym sposobem z gazet niemieckich nie można się wcale dowiedzieć, jakie toast ów wywarł wrażenie na najbliższych naszych sąsiadów. Trzeba im czasu trochę pozostawić, niechaj że się opamiętają, niechaj rozpatrzą się bliżej, a wtedy powiedzą nam coś przecie.

„National Zeitung" przyznaje, iż z politycznego punktu widzenia, toast o jakim mowa, dobrą jest dla pokoju Europy oznaką, Rosya bowiem w przymierzu z Czarnogórą, nie może myśleć o żadnych przedsięwzięciach wojowniczych, w razie których, musiałaby się liczyć z dwoma przynajmniej największemi i wojskowo najpotężniejszemi mocarstwami Europy. To otwarcie przynajmniej powiedziane — a stanowi wcale niezły komentarz do poprzednich faryzejskich zapewnień tej samej gazety, o swej dla Rosyi życzliwości i przyjaźni Niemiec.

Nie potrzebnie tylko „National Zeitung" przypisuje nam zamiary wojownicze.

Rosya zajęła stanowisko obronne, własność swoję utrzymać potrafi, a ani przyjaźnią swoją, ani swoją siłą, cudzym

interesom nigdy już odtąd dopomagać nie ma zamiaru.

Każdy niech swego pilnuje — oto dewiza polityki ruskiej i w Europie i na Wschodzie, słowem wszędzie, gdzie potrzebujemy walczyć pokojowo przeciwko bezzasadnym uroszczeniom. Echem podobnych na nasz koszt uroszczeń, stała się „Vossische Zeitung“, która mówi: „gdyby polityka ruska była mniej samolubną i więcej pokojową, to Rosya miałaby z pewnością daleko więcej przyjaciół.“ Na tych nie krzywdzących ją warunkach, ofiaruje nam Europa swoją przyjaźń. Rosya nie powinna nawet wiedzieć, co to takiego jest ten rozumny egoizm państwowy, ten kamień węgielny dzisiejszej polityki państw europejskich, ale powinna odznaczać się potulnością jagnięcia — powinna wcale nie zwracać uwagi na koalicye, jakiekolwiek wykonują się po za jej plecami. Przyjaźń na takich warunkach, jest niezmiernie wygodną dla naszych przyjaciół, ale strasznie niewygodną dla nas samych — przyjaźń taka płodzi obok tego przeróżne nieporozumienia, które przy innych ściślej określonych warunkach wcale miejsca by mieć nie mogły. Dobrze jest zawsze gdy jest jak najmniej zawikłań we wzajemnych stosunkach mocarstw — dobrze jest, gdy przyjaźń polityczna opiera się na jednakich zobopólnie zobowiązaniach stron.

* „Nowoje Wremia“ z 3 b. m pisze: „Rodzina królewsko-grecka wyjechała z Aten do Petersburga na uroczystości małżeństwa J. C. W. W. Księcia Pawła Aleksandrowicza z księżniczką Aleksandrą Jerzówną, córką Ich Król Mości greckich. Mieszkańcy stolicy greckiej żegnali dostojnych podróżnych nadzwyczaj serdecznie, owacya miała charakter manifestacyi narodowej, którą łatwo zrozumieć, wziąwszy pod uwagę, iż s u czuciami, jakie obudziło wśród greków pożegnanie z ukochaną księżniczką, mieszkańcy Aten i cała Grecya łączyła radosne przeświadczenie, iż małżeństwo księżniczki Aleksandry jest przedewszystkiem małżeństwem z członkiem jednowierczej rodziny Monarszej, a powtóre, iż ów związek umocni bardziej jeszcze stosunki rodzinne, istniejące obecnie między panującemi domami: greckim i ruskim.

Księżniczka Aleksandra Jerzówna, córka Wielkiej Księżnej ruskiej i rodzonego brata Najjaśniejszej Pani, tak samo jak i reszta dzieci Ich Król. Mości króla Jerzego i królowej Olgi Konstantynówny, od chwili urodzenia była od rosła dynastyi panującej ruskiej w pojęciu narodu ruskiego, a obecnie powraca na łono rodziny, do Rosyi i aby zachodni tytuł „princesse,“ zmienić na czysto ruski tytuł Wielkiej Księżnej. Dostojna małżonka Wielkiego Księcia powraca tylko na łono rodziny. To też uczucia radosne, jakie napełniają nas ruskich z powodu tego zdarzenia, są aż nadto wymowne.

Tak samo jednakże w Rosyi, jak i w Grecyi cieszą się oprócz tego z przeświadczenia, iż wejście księżniczki Aleksandry Jerzównej do naszej Rodziny panującej, będzie stanowiło nowy zakład przyjaźni między dwoma jednowierczemi ludami. Sympatye ruskie dla Grecyi datują się od wieków, przeszły cały szereg doświadczeń w czasach ciężkich i bolesnych.

Porządki polityczne istniejące obecnie w państwie greckiem, zmuszały często rząd ateński do obawy co do przyszłości stosunków przyjaźni greko-ruskiej. U nas wszakże w Rosyi, tak w sferach rządowych, jak wśród narodu, nigdy nie objawiało się dążenie łączenia ministerstw greckich z interesami pannującej rodziny królewskiej, kierowaliśmy się to zasadą, że dynastya panująca w Grecyi, związaną jest z nami nietylko węzłem prostej sympatyi, lecz i bliskiemi związkami rodzinnemi z dynastyą ruską.

Grecya, tak samo jak Dania, znajdowała i znajduje się w położeniu zupełnie odmiennem od reszty mocarstw europejskich. Lud ruski przywykł spoglądać na rodziny panujące grecką i duńską, jako na członków swej rodziny panującej; a jest dla nas rzeczą nader radosną, iż owe związki rodzinne wzmacniają się obecnie małżeństwem księcia ruskiego z księżniczką grecką.

Żegnając księżniczkę Aleksandrę Jerzówną, greccy wiedzieli dobrze, jakie radosne przyjęcie oczekuje jej królewską wysokość w Rosyi, a mamy nadzieję, że wszelkie wiadomości, jakie z Rosyi nadejdą do Aten, jeszcze więcej przeświadczą poddanych króla greckiego o tem, że Rosya jest najpożądańszym sprzymierzeńcem dla kraju, powołanego do odegrania najwybitniejszej roli w przyszłości w grupie państw prawosławnych półwyspu Bałkańskiego. Serdecznie życzyć sobie należy, aby Grecya pamiętała, iż z Rosyą łączą ją już nie proste węzły przyjaźni, ale pokrewieństwo panującego domu z domem panującym ruskim.

TELEGRAMMY
„DZIENNIKA DLA WSZYSTKICH.“

Otrzymane wczoraj po oddaniu numeru na prasę

Paryż, 5 czerwca. (*Tel. Ag. Pół.*) Gubernator generalny Indo-Chin francuzkich, Richard, w powrocie do Francyi pomiędzy Singapore a Colombo, umarł na cholerę.

Belgrad, 5 czerwca. (*Tel. Ag. Pół.*) Metropolita Michał i biskup Hieronim, po naradzie z kilkoma duchownymi, podali do rządu memoryał, w którym wypowiadają swoje przekonanie co do sposobu rozwiązania kwestyi kościelnej w Serbii.

Żądają oni usunięcia wszystkich biskupów dzisiejszych i wniesienia na najbliższą sesyę skupczyny projektu, do tyczącego zmiany ustaw kościelnych w zakresie kanonicznym.

Jutro zbierze się rada ministrów dla rozbioru rzeczonego memoryału.

Wiedeń 5 czerwca. (*Tel. Ag. Pół.*) Przybył tu czarnogórski następca tronu wraz z księżniczkami. Cesarz udaje się do obozu pod Bruckem, we wtorek zaś jedzie do Monachjum w odwiedziny do swojej córki zamężnej arcyksiężniczki Gizeli.

Rzym 5 czerwca. Watykańsk „Osservatore Romano“ gwałtownie wystąpił przeciw rządowi włoskiemu z powodu odsłonienia pomnika Giordana Bruna. Między innemi pisze, że skutki winy za obelgę, wyrządzoną papieztwu, spadną niebawem na barki rządu.

Kraków 5 czerwca. Dziś o 11-ej odbył się w Łańcucie pogrzeb Alfreda hr. Potockiego. Po odprawieniu nabożeństwa żałobnego przez duchownych wszystkich trzech obrządków, przemówił biskup przemyski ks. Solecki. Oprócz księdza Soleckiego przybyli na pogrzeb arcybiskupi Morawski i Sembratowicz, książę biskup krakowski Dunajewski, dalej biskupi Łobos, Pelesz, Puzyna i Stupnicki. Władze wojskowe reprezentowali komenderujący ks. Würtemberg i Windschgrätz tudzież Croy i Thurn et Taxis.

Berlin 5 czerwca. (*Tel. Agenyi Rudolfa Okręta*). Słychać, że cesarz Wilhelm odstępuje od zamiaru odwiedzenia królowej angielskiej, ponieważ królowa chce go przyjąć jedynie w charakterze prywatnym. Po rewizycie cesarza Franciszka - Józefa ma cesarz Wilhelm przybyć na manewra morawskie i zamieszkać na czas pobytu w Morawii w pałacu Kalnokyego.

Otrzymane dziś.

Petersburg 6 czerwca. (*Tel. Ag. Pół.*). Dwór Cesarski przejechał dziś z Gatczyna do Nowego Peterhofu. Utrzymują, że dziś w południe, Wielki Książe Jerzy Aleksandrowicz przeprowadzonym zostanie na fregatę „General-Admirał,“ na której uda się w podróż po Oceanie Atlantyckim.

Berlin, 6 czerwca. (*Tel Ag. Pół.*) Tutejsze sfery polityczne i finansowe upadek kursu przypisują grze na zniżkę.

Sfery wspomnione wypowiadają zdanie, iż świetne powodzenie konwersyi ruskiej dowodzi, jako wszędzie w najszerszych kołach panuje zaufanie do finansów Rosyi.

Zaufanie to usprawiedliwione jest w zupełności okolicznościami.

W Berlinie podzielają też dowodzenia „Allgemeine Reichscorrespondenz“, iż prasa niemiecka traktuje objektywnie i życzliwie przeprowadzoną z najlepszą wiarą operacyę konwersyjną ruską.

Według tejże „Reichs Correspondenz“ program polityki ekonomicznej ruskiej ma na celu zmniejszenie ciężarów procentowych, utrwalenie całego systemu skarbowego i produkcyjne zużytkowanie oszczędności.

Utrwalenie warunków finansowych Rosyi, jest jednym z najgłówniejszych czynników utrzymania pokoju europejskiego.

Charków 6 czerwca. (*T. Ag. Pół.*) Izba sądowa rozpatrywała wczoraj sprawę porucznika zapasu jazdy Samojłowa, oskarżonego o zabójstwo na stacyi Łozowoj, oficera kozackiego Lebiedjewa który znieważył był Samojłowa słownie i czynnie.

Samojłow został uniewinniony.

Paryż 6 czerwca (*Tel. Ag. Pół.*) Prywatne wiadomości z Rzymu potwierdzają, że pomiędzy Włochami, a Niemcami stanęła nowa konwencya wojskowa.

Na zasadzie konwencyi tej armia włoska staje się względem Niemiec tem czem armia bawarska.

W Rzymie przebywać będzie stale delegacya wojskowa niemiecka, w Berlinie zaś, w mniejszym jednakże składzie delegacya wojskowa włoska.

Celem delegacyi będzie zjednoczenie armij niemieckiej i włoskiej i doprowadzenie obu do jednakowego typu, pod dowództwem generałów niemieckich.

Konwencya zawartą została bez udziału Austryi.

Odpowiedzi Redakcyi.

P. Kossuts... inżynierowi w Port-Said. Na nadesłanej karcie korespondencyjnej, odpisaliśmy zaraz szczegółowo na wszystkie zapytania. Kalendarz posłany.

— Do dzisiejszego numeru dołącza się prospekt „Wędrowca“ na prowincyę i na miasto.

— W ambulatoryum szpitala św. Ducha, przychodzącym chorym udzielają lekarze bezpłatnej porady w następujących godzinach:
1. Od g. 9 do 11 rano codziennie w chorobach wewnętrznych.
2. Od g. 11 do 12 rano w poniedziałki, środy i piątki w chorobach gardła i krtani.
3. Od g. 12 do 1 codziennie w chorobach kobiecych.
4. Od g. 11 do 12 codziennie w chorobach chirurgicznych.

— **Warszawska** centralna stacya Miejska Głównego Towarzystwa Dróg Żelaznych Ruskich, Bielańska nr. 16. Telefon nr. 137.

Z powodu odpustu przypadającego w pierwszy dzień Zielonych Świątek w Częstochowie, — na pociąg odchodzący w sobotę t. j. dnia 27 maja (8-go czerwca) o godzinie 4-ej rano z Warszawy, sprzedaż biletów powrotnych odbywać się będzie w kasie stacyi centralnej miejskiej w dniu 7-ym czerwca od godziny 9 ej rano do 8 ej wieczorem.
1249

Dział finansowy, handlowy, przemysłowy i informacyjny.

Targi zbożowe. W wtorek na stacyi towarowej w Łodzi sprzedano: pszenicy 200 korcy po rs. 5 kop. 50, 100 korcy po rs. 5 kop. 40; żyta 100 po rs. 3 kop. 70; owsa 350 korcy po rs. 3 kop. 50 do rs. 3 kop 20 za korzec.

Na Starym Rynku sprzedano: pszenicy 80 korcy po rs. 5 kop. 40 do rs. 5 kop. 60; żyta 120 po rs. 3 kop. 65, do rs. 3 kop. 80 za korzec.

Siano po kop. 85 do 95; koniczyna po rs. 1 kop. 5 do rs. 1 kop 20; słoma po kop 65 do kop. 70 kop. za centnar.

(Dziennik Łódzki).

Targi zbożowe.

Odesa, 5 czerwca. W dniu dzisiejszym płaciły tutaj.

Pszenica:		kop. za	pud.	
sandomierka biała	od	80	do	97
ozima żółta	„	75	„	97
ozima czerwona.	„	75	„	97
ozima besarabska	„	70	„	95
gryka	„	72	„	96
Żyto	„	45	„	54
Owies	„	45	„	58
Jęczmień	„	44	„	48

Wrocław 4-go czerwca Pszenica biała 157—174 m., żółta 157—178 m.

Żyto loco 136—147 m. na dostawę: na czerwiec 146.00; czerwiec-lipiec 146.00 m., wrzesień 145 m.

Jęczmień: 118—157 m.

Owies 137—143 m.

Groch 125—155 m.

Wszystko za 1,000 kg.

Olej rzepakowy maj 58.00 m. za 100 kg.

Spirytus spokojnie bez podatku na maj 58.20 m. i 38.50 m. za 100 litrów 100%.

Berlin, 4-go czerwca. Pszenica (żółta) czerwiec-lipiec 183 50 m wrzesień-paźdz. 181.50.

Żyto czerwiec-lipiec 144 25 m., wrzesień-paźdz. 149.75 m.

Owies: maj-czerwiec 147.25 m. za tonę.

Olej rzepiowy maj-paździer. 58.50 m., wrzesień-paźdz. 53.60 m.

Wiedeń, 4 czerwca. Pszenica: płacono: na wiosnę fl. 6 c. 65.

Żyto na wiosnę fl. 5 c. 80 za 100 kg.

Nowy-York, 3-go czerwca. Pszenica:

czerwona ozima loco 82½ c., czerwiec 80½ c., lipiec 80½ c.

Kukurydza 41 c., mąka 3 d. 10 c. za buszel.

Okowita:

„Rektyfikacya warszawska" płaci w tygodniu bieżącym za wiadro 100° okowity z akcyzą 10.30 rs.

Cena okowity z dnia 5 czerwca.

Hurt. skł. wiadr.	829°—832°	270—271
Pojed. szynk. w.	848°—844°	274—275

2% z dod.

78% z akcyzą po 9½%.

Stosunek garnca do wiadra 100 — 307½.

Hamburg, 4 czerwca. Spirytus spokoj. Notowano za hektolitr włącznie z beczką kontraktową na maj-czerwiec 21 m., czerwiec-lipiec 21½ m., lipiec-sierpień 22½ m.

Kurs Giełdy Warszawskiej

z dnia 5 b. m. 1889 r.

Weksle.	żądano	płac.
Berlin z d. t. 2 d. 100 m.	—,—	—,—
„ z k. t. 2 d. 100 m. (154—).	46,85	—,—
Inne niem. m. B. d. t. 2 d. 100 m.	—,—	—,—
„ „ k. t. 2 d. 100 m.	—,—	—,—
Londyn z d. t. 3 m. 1 L.	—,—	—,—
„ z. k. 3 m. 1 L.	9,53	—,—
Paryż z. d. t. 10 d. 100 fr.	—,—	—,—
„ z. k. t. 14 d. 100 fr.	37,70	—,—
Wiedeń z d. t. 8 d. 100 fl.	—,—	—,—
„ z k. t. 4 d. 100 fl. (151—)	79,80	—,—
Petersburg z d. t. 3 d. 100 rs.	—,—	—,—
Papiery Państwowe. (za 100 rs.)		
Listy Likwid. Król. Pols. duże	88.50	—,—
„ „ „ „ małe	87,90	—,—
Rosyjs. poż. Wsch. 1 em. 100 rs.	—,—	—,—
„ „ „ 2 em. 100 rs.	99,35	—,—
„ „ „ 3 em. 100 rs.	—,—	—,—
Rosyjs. poż. Prem. z 1864 r. 1 em.	—,—	—,—
„ „ „ z 1866 r. 2 em.	—,—	—,—
Bilety Banku Państwa Ros. 1 em.	—,—	—,—
„ „ „ „ 2 em.	—,—	—,—
„ „ „ „ 3 em.	—,—	—,—
„ „ „ „ 4 em.	—,—	—,—
Renta kolejowa.	—,—	—,—
4% pożyczka wewnętrz. z r. 1887	85 15	—,—
„ „ „ małe	—,—	—,—
Listy Zast. Ziemskie ... lit. AB	98,25	—,—
„ „ małe	—,—	—,—
„ „ 2 s. lit. A	—,—	—,—
„ „ 2 s. lit. B	—,—	—,—
„ „ „ małe	—,—	—,—
„ „ 3 s. lit. A	96.70	—,—
„ „ 3 s. lit. B	—,—	—,—
„ „ małe	—,—	—,—
„ „ 4 s. lit. A	—,—	—,—
„ „ 4 s. lit. B	—,—	—,—
„ „ małe	—,—	—,—
„ „ 5 s. lit. AB	—,—	—,—
„ „ małe	—,—	—,—
Listy Zast. m. Warszawy seryi 1	99,—	—,—
„ „ „ seryi 2	96,20	—,—
„ „ „ seryi 3	95,75	—,—
„ „ „ seryi 4	95,30	—,—
„ „ „ seryi 5	95 30	—,—
Obligi m. Warszawy duże	—,—	—,—
„ „ „ małe	—,—	—,—
Listy Zastawne m. Łodzi ser. 1	—,—	—,—
„ „ „ „ „ 2	—,—	—,—
„ „ „ „ „ 3	—,—	—,—
„ „ „ „ „ 4	—,—	—,—
„ „ „ Kalisza	—,—	—,—
„ „ „ Lublina	—,—	—,—
„ „ „ Płocka	—,—	—,—
Listy Zast. B. T. Wz. Kr. Ziems.	—,—	—,—
„ Wileńskie Ziem. dł. t.	—,—	—,—
„ „ „ kr. t.	—,—	—,—

Wartość kuponu z potr. 5%

Listów Zastawnych nowych	215.1
„ Zastaw. m. Warszawy.	84.4
„ „ m. Łodzi	44 9
„ Likwidacyjnych.	4 2
Pożyczka premiowa 1-ej emisyi	187,4
„ „ 2-ej emisyi	108 2

Monety i Banknoty.

	n. urz.	n. nieurz.
Imperyały, Półimp. (1 em. z d. 17 grudnia 1885 r.)	—	765
Półimperyały stare	—	—
Marki Niemieckie	—	46¼
Austryackie banknoty	—	80
Franki	—	38⅔
Wartość rubla kred. w złocie	—	67
Kupony celne	—	—

LOSOWANIA.

Szwedzkie po 10 Talarów Losy z 1860 r.

Ciągnienie z d. 1 i 2 maja 1889 r.

Po 5,000 Talarów Nr. 180661.
Po 1,000 T. Nr. 125520.
Po 500 T. Nr. 125658.
Po 150 T. Nr. 88959 176850 1528 3 163763.
Po 60 T Nr. 44577 81550 89552 90062 144074 152581 167·87 168228 171941 193151.
Po 85 T Nr. 1723 20332 20347 52615 87522 105651 106318 114226 120891 128846 139574 142982 151083 180973 182289 183382 196075 207459 227924 234869.
Po 25 T. Nr 3403 10967 14918 32939 42064 66358 71153 72486 84977 89432 82438 95075 99673 102535 105740 11·602 123143 128920 131701 133669 134828 136866 140747 151766 163898 190218 195138 201069 201409 204553 207489 208952 311947 217642 224332 225137 225184.
Po 14 T. Nr. 4 33 59 106 159 206 211 242 334 3·5 709 727 793 804 863 687 969 1093 102 137 142 196 240 248 326 345 362 546 677 777 2226 248 249 378 443 502 513 532 596 644 712 752 945 3153 2·4 [illegible]00 388 440 481 548 683 741 743 762 812 865 ·45 955 ·78 979 4037 277 333 429 533 537 602 766 846 870 879 900 5227 282 292 350 529 748 9·8 941 6023 057 062 098 322 633 638 652 749 882 897 999 7000 217 079 114 116 144 177 178 189 796 930 982 8225 232 280 304 316 325 327 404 414 423 535 615 691 742 874 932 955 9 63 243 263 270 313 327 526 551 628 726 792 816 899 953 954 962 10003 069 121 550 673 705 964 11140 178 185 192 508 528 701 868 930 12103 183 270 312 642 701 796 838 13021 028 033 037 103 113 149 192 290 337 463 521 544 647 694 727 754 14073 0·9 145 148 220 361 412 580 634 692 737 15005 153 174 307 368 386 479 497 564 641 733 762 774 793 935 950 975 984 16066 096 124 209 230 353 570 586 666 686 17019 056 109 175 206 231 319 345 349 375 512 531 545 554 560 578 599 631 696 726 735 746 18050 337 512 540 548 571 685 715 728 761 791 885 916 974 981 19146 195 240 319 413 421 452 501 815 742 852 861 992 20022 036 039 276 306 335 339 355 514 654 663 692 753 766 769 791 885 904 929 932 21132 418 503 608 658 810 895 979 22005 057 066 132 346 406 464 475 501 714 743 7·2 825 23038 098 178 233 269 342 715 765 879 955 992 240·0 261 284 348 369 449 454 634 669 ·31 835 848 873 874 931 978 26115 ·86 238 286 336 506 516 800 826 903 27180 207 267 429 662 7 2 740 924 942 981 28072 086 168 176 225 234 286 308 633 659 784 954 959 962 290·6 162 187 242 271 282 300 328 364 371 392 401 602 721 814 868 9·5 992 30039 043 060 063 142 199 323 361 377 394 401 410 459 644 749 877 945 31194 279 432 524 529 567 814 834 848 32034 073 170 206 222 359 430 444 517 607 734 762 872 874 898 33011 067 108 222 246 258 262 328 344 457 479 517 611 668 753 774 799 946 34093 124 232 266 353 371 390 431 766 8·3 878 935 985 973 35177 246 282 305 568 613 622 720 724 36·07 044 082 104 189 253 379 432 447 448 469 587 700 735 767 783 973 986 37110 179 399 416 590 604 609 7 7 730 884 973 38040 058 061 158 268 284 489 284 489 511 669 6 1 783 821 844 928 940 39049 173 193 219 299 279 412 580 625 785 940 979 41005 012 071 109 111 122 193 256 281 326 349 495 5·4 544 574 784 787 816 853 872 947 984 42017 028 038 066 097 225 243 294 366 413 640 708 766 767 791 934 43144 268 324 343 294 366 413 640 708 766 767 791 934 43141 2·8 324 343 452 554 678 723 767 44065 232 344 425 469 634 723 740 8·7 876 45180 380 428 445 472 494 496 510 682 713 820 830 863 873 46029 055 068 133 151 173 201 311 375 532 553 585 597 668 746 806 934 964 47058 0·4 134 142 309 405 466 478 538 701 852 940 48168 207 375 492 499 624 627 646 728 848 854 875 898 905 936 942 49195 285 350 368 400 621 659 668 678 687 688 951

(d. c. n.)

Teatry Warszawskie.

Dnia 6 czerwca.

Teatr Letni (w ogrodzie Saskim).

Dziś: „Brahma" i drugi akt „Coppelii" (występ p. Teresiny Rizzio).

Jutro: Pierwszy i drugi akt „Barona cygańskiego" i „Divertissement tancerskie."

Sobota: „Straszny dwór."

Niedziela: „Nikareta" (pierwszy raz) i „Niespodzianki rozwodowe" (pierwszy raz).

Teatr Nowy (przy ulicy Królewskiej).

Dziś: „Wojna podczas pokoju."

Jutro: „Córki na wydaniu" i „Fryzeta."

Sobota: „W wyższe sfery" (pierwszy raz).

Niedziela: „W wyższe sfery."

Początek przedstawień o godzinie 8-ej wieczorem.

Teatrzyk Wodewil.

(przy ul. Nowy-Świat).

pod dyrekcyą:

Teofila Janowskiego i Marcelego Trapszy.

Dziś: „Pospolite ruszenie" komedya w 4-ch aktach.

Teatrzyk Alhambra.

(przy ul. Miodowej.)

pod dyrekcyą Józefa Puchniewskiego.

Dziś: „Noc weneska" operetka w 3-ch aktach.

Teatrzyk Eldorado.

(przy ul. Długiej).

pod dyrekcyą Stanisława Sarnowskiego.

Dziś: „Bykalski czy Wykalski" (szewczyk w Warszawie). Komedya ze śpiewami w 5-ciu aktach.

OGŁOSZENIA.

Ponieważ wszystkie moje weksle w należytych terminach do dnia 1 maja 1889 r. wykupiłem, a mimo to, dowiaduję się, że jakieś weksle z moim podpisem kursują, upraszam przeto posiadaczy takowych o zgłoszenie się z wekslami do kancelaryi Adwokata Szczekowskiego przy ulicy Leszno Nr. 22 w ciągu dni 10-ciu, — po tym terminie żadne żądania uwzględniane nie będą.

1261 Józef Kwieciński.

GŁÓWNY SKŁAD WÓD MINERALNYCH NATURALNYCH

przy **APTECE**

Magistra Farmacyi LEONARDA ZIEMIŃSKIEGO

w Warszawie, róg ul. Marszałkowskiej i Królewskiej

Zawiadamia, że otrzymał wprost ze źródeł krajowych i zagranicznych **Wody mineralne tegorocznego wiosennego czerpania — oraz produkta źródłowe:** szlamy, ługi, błota, ekstrakta, mydła i sole używane do kąpieli jak również ole i pastylki do wewnątrz i do wyrabiania serwatki.

Opis używania wód i kąpieli oraz dyeta przy tychże potrzebna, jak również i broszury ze źródeł przysyłane i cenniki udzielają się na żądanie **bezpłatnie.**

Wysyła do dworców kolei i do domów oraz na zaliczenie (per Nachnahme) uskutecznia bez doliczenia kosztów odwózki do tychże.

Biorącym w większych ilościach odstępuje się rabat. **Świeżość wód poręcza się.**

Adres pocztowy jak wyżej.

Adres dla telegramów: **Warszawa Zieminski Aptekarz.**

P. S. Apteka przytem poleca świeżą **Krowiankę** v. **Limfę ospową,** cena piórnika **kop. 70.** 1046

Specyalna Fabryka i Magazyn

BIELIZNY MĘZKIEJ

A. KIERST I S-ki

5. Bielańska 5. (vis-à-vis Daniłowiczowskiej)

Poleca **Najtaniej** znaczny zapas eleganckiej podług modeli paryzkich wykończonej bielizny mężkiej.

Koszule dzienne szt. po Rs. **1.35, 1.65, 1.80, 2.00, 2.25** i drożej.
" nocne " " " **1.20, 1.50, 1.80, 2.00, 2.25** "
Kołnierzyki wszelkich rozmiarów tuz. od Rs. **2.40** i drożej.
Mankiety 26 s. 28 ctm. sz. " " " **4.80** "
Calesony " " " **14.40** "
Krawaty, Spinki, Szpilki, Chustki webowe do nosa, **Skarpetki, Kaftaniki** i t. p. artykuły w wielkim wyborze.

☞ **Próby** i **Cenniki** szczegółowe wysyłamy na prowincyę na żądanie odwrotnie, zamówienia zaś za zaliczeniem pocztowem lub za nadesłaniem gotówki.

NAJLEPSZY KRÓJ KOSZUL MĘZKICH. 787

DYSTYLARNIA PAROWA

PATSCHKEGO I TROSZLA

w WARSZAWIE (Praga)

POLECA

WÓDKĘ Z GWIAZDKĄ.

378

---

122 ark. druku. Rok 1-szy wydawnictwa. **122 ark. druku.**

Wyszedł z druku pierwszy i dokładny i wyczerpujący

Przewodnik Przemysłowo-Handlowy

Cesarstwa Rosyjskiego, Królestwa Polskiego i Warszawy

pod tytułem

„INFORMATOR"

Zawierający:

Adresy Przemysłowców, Fabrykantów, Kupców i Rzemieślników w Warszawie, całem Królestwie Polskiem i 50-ciu głównych miastach Rossyi.

Pierwszą dokładną taryfę domów w Warszawie. 10,800 adresów Obywateli Ziemskich w Królestwie Polskiem

Dział urzędowy, informacyjny i kalendarzowy.

Tytuły w 4-ch językach.

Skład Główny w Kantorze Administracyi Kiosków, Plac Teatralny Nr. 11.

Cena za egzemplarz w ozdobnej oprawie Rs. 4 kop. 50, z przesyłką pocztową Rs. 5. 24

SALVATOR

PLASTER WYNISZCZAJĄCY ODCISKI, ZGRUBIAŁĄ SKÓRĘ I BRODAWKI.

Poleca się jako środek znany i niezawodny.

Dostać można we wszystkich Aptekach i Składach Aptecznych w Królestwie i Cesarstwie. **Pudełko 40 kop.**

SKŁAD GŁÓWNY I FABRYKA PLASTRU SALVATOR

PRZY APTECE W. BOROWSKIEGO

ulica Przejazd Nr. 643 w Warszawie. 952

Fabryka Kwiatów potrzebuje panien, uczennice są płatne. Freta Nr. 5, m. 11. 1257

Sprzedaje się

SKŁAD NASION

warzywnych, ogrodowych, kwiatowych, leśnych i ekonomicznych, z całem urządzeniem i wyrobioną klijentelą. Wiadomość: **Leszno Nr. 10.** m. 6. 5947-1267

Świeżo wyszła z druku i jest do nabycia we wszystkich księgarniach broszurka humorystyczna z illustracyami p. t.

TELEFON

Wybór anegdot, żartów i wierszy humorystyczno satyrycznych.

Cena 20 kop. 1266

3, 2, 1 pokoje

z kuchnią po rs. 20, 18, 10, 9, 8 miesięcznie, stajnia 5 rs., wozownia 5 rs. mies., wodociąg i slew, od 1 lipca 1889 r. Ulica Solec Nr. 54, od Tamki, wiadomość u stróża. 1260

Z powodu Likwidacyi Interesu na rzecz Nieletniej po ś. p. W. Muszewskim urządzoną została

ZUPEŁNA WYPRZEDAŻ OBIĆ PAPIEROWYCH

w Magazynie przy ulicy Długiej Nr. 40 o 50% niżej od cen dotychczas praktykowanych. 1008

OGŁOSZENIA DROBNE.

Nauka i wychowanie.

Osoba młoda—nauczycielka, z patentem gimnazyalnym, życzy wyjechać do Ciechocinka lub Nałęczowa jako towarzyszka lub opiekunka dzieci. Przygotowuje do gimnazyum. Jerozolimska 67, m. 11, od 6-ej do 9-ej wieczór. 1196

Posady i prace.

Do krawatów potrzebne są podręczne i uczennice. Leszno 25, m. 6. 1265

Kupno i Sprzedaż.

Dywany, wszelkie obicia meblowe fabr. Zawiercie, wielki wybór. Chodniki, kołdry „najlepiej kupować" w Głównym Składzie Giełżyńskiego. **Marszałkowska 137.** 29

Binokle, okulary w wielkim wyborze, najlepszego gatunku, o **25% taniej** w magazynie optycznym Juliana Drehera. Szpitalna 6. Niezamożnym **od 50 kop.** Przyjmuję reperacye. 1212

„Exsiccator" Broszurkę illustrowaną drugie wydanie, niezbędną dla każdego budującego, ważny dodatek—bezpłatnie. Królewska 39. 1102

Z powodu wyjazdu za granicę są różne rzeczy zaraz do sprzedania, szafa orzechowa, kanapa, stół, lustro, warsztat siolarski i t. d. Pańska 85, mieszk. 8. 1244

Sklep spożywczy do sprzedania. Ulica Chmielna Nr. 46, róg Zielnej. 1268

Szkoła na cytrę Ign. Szmideberga ułatwiające naukę gry, kosztuje rs. 3. Tudzież Cytry od rs. 15 do 150 są do nabycia w Składzie i Fabryce instrumentów muzycznych W. Kruzińskiego, róg Trębackiej i Nowo-Senatorskiej 2. 1262

Warsztaty stolarskie mało używane, dobrej roboty, suche, do sprzedania tanio. Dobra 17, miesz. 1. 1252

Sklep spożywczy z dystrybucyą do odstąpienia. Hoża Nr. 64. 000

Lokale.

Do wynajęcia sklep, dwa pokoje i kuchnia, zdatne na artykuły spożywcze. Wiadomość: Chłodna 55. 1182

Jeden duży pokój na parterze od frontu do odnajęcia. Grzybowska Nr. 29, stróż wskaże. 009

Doniesienia rozmaite.

Osoba starsza z lepszego towarzystwa życzy sobie wziąść pod opiekę, na kuracyę do Ciechocinka, jednę lub dwie panienki. O warunkach można się porozumieć osobiście każdego dnia od g. 10 do 12. **Żórawia Nr. 9,** mieszkania 8. 1239

Najtańsza w Warszawie fabryka stempli kauczukowych M. Poturaj (Turczyński). Długa 47, naprzeciw Nalewek. 264

Ubieranie kapelusza kop. 45, robota kapelusz 90, podług najświeższych modeli paryzkich. Wspólna 35—6. 1116

Kop. 50 za ubranie kapelusza i kapotki podług modeli najświeższych, tamże wybór kapeluszy gotowych od rs. 2, kwiaty w wielkim wyborze od kop. 30 za bukiet. Magazyn Mód „Antoniny". Wspólna 18. 1250

W przejściu od kantoru Nelkena do Karmelitów zgubiono portmonetkę zawierającą kilka rubli i zegarek złoty z łańcuszkiem. Sumienny znalazca raczy oddać do kantoru Gillerna, Marszałkowska Nr. 136, za nagrodą rs. 15. 1264

Wydawca: **Piotr Noskowski.** Druk Noskowskiego, Mazowiecka Nr. 11. Redaktor: **Henryk Perzyński.**

Дозволено Цензурою.—Варшава 26 Мая 1889 года.